Rok 4-ty № 28. Cena Mk. 4,000.

# KINEMA

NIEZALEŻNE POLSKIE MIESIĘCZNE

CZASOPISMO KINEMATOGRAFICZNE.

Revue mensuelle indépendante de la cinématographie polonaise.

The independent journal of the polish cinematograph industry.

WARSZAWA Maj 1923.

Unabhängige Monatliche Fachzeitschrift der polnischen Kinematographie.

Rivista polacca dell'industria cinematografica.

Redakcja i Administracja: Marszałkowska 42, m. 26. — Redaktor naczelny: JAN BAUMRITTER. Konto P. K. O. 3666 — Tel.: 204-29; 265-48.



(patrz str. 31).

# KINEMA.

Ogłoszenia:
1 str. . . . Mk. 400.000.
1/2 str. . . . Mk 200.000.
Konto czekowe P.K.O. № 3666.

Zeszyt № 28

Prenumerata:
Rocznie: . . . Mk. 50 000
Półrocznie: . . . Mk 25.000.
Numer pojedyńczy Mk. 4.000.


STANISŁAW NAŁĘCZ.

# Prasa, a film.

Sztuka filmowa jest dzisiaj potęgą z którą poważnie należy się liczyć i której lekceważyć, ani nie doceniać nie wolno.

Przemysł kinematograficzny zajmuje na Zachodzie jedno z pierwszych miejsc i zatacza coraz szersze kręgi. Ideja kina zyskuje z dnia na dzień nowych zwolenników, a nawet więcej, bo fanatycznych swoich wyznawców, ogarnęła świat cały, pociągnęła i olśniła setki miljonów ludzi.

Wobec takiego ogromu zainteresowań musiała wytworzyć się specjalna literatura problemowi kina poświęcona. Zrozumiały to prawie wszystkie kraje, gdzie ruch w kierunku poznania i spopularyzowania sztuki filmowej przybrał olbrzymie rozmiary. Obok prac ściśle fachowych, jak studja niemieckie Urbana Gada (podstawowe dzieło z zakresu kinematografji p. t. „Der Film") i Iwana Golla, obok rozpraw o filmie pióra jednego z najznakomitszych pisarzy współczesnej młodej Francji Jeana Epsteina i całego szeregu prac angielskich i amerykańskich teoretyków kina, w każdem z tych państw wychodzi cały szereg czasopism, wyłącznie kinu poświęconych, a pisma literackie i codzienne zagadnieniom kina wiele poświęcają miejsca.

Jedynem państwem europejskiem, gdzie sprawy kina są lekceważąco niedoceniane jest Polska.

Czynniki miarodajne traktują sztukę filmową gorzej niż po macoszemu, stawiając kino na jednym poziomie z cyrkiem, a nieco niżej niż przybytki mocno podkasanej Muzy.

A prasa?

Jak dotychczas dla spopularyzowania ideji kina nic nie uczyniła.

Pisma fachowe siłą rzeczy przeznaczone są raczej dla przemysłowców, niż dla szerszego ogółu, pseudopopularne pismo „Ekran i Scena" śmiesznie mało kinu poświęca miejsca (exemplum: p. Andrzej Włast arcydziełu Griffith'a poświęca 30 wierszy druku, a operetce „Królowa fal" około ośmdziesięciu!), a pisma codzienne koncentrują swoje zainteresowanie filmem na pierwszej stronie w rubryce płatnych ogłoszeń teatrów świetlnych.

Czasem jeszcze ukaże się przez protekcję króciutka lakoniczna wzmianka o „muzyce ścisle do obrazu dostosowanej" albo suchotnicze streszczenie filmu, który przed tygodniem zdjęto z ekranu.... i na tem koniec.

O skandalicznym wprost stosunku prasy codziennej do kinematografu dosadnie można się było przekonać w czasie zatargu teatrów świetlnych z magistratem m. Warszawy i zwoływanych ad hoc konferencji prasowych.

Zrazu mały huczek, (tylko, panowie, na miły Bóg ostrożnie, delikatnie, byleby prześwietny magistrat nie uczuł się dotknięty!).

A potem absolutna cisza, milczenie, przerywane jeno melancholijnie-dowcipnemi feljetonami p. Antoniego Słonimskiego o „Antraktach kinematograficznych" i odczytaniem przez tegoż swoich poprzednich feljetonów na własnym, smutnym (słowa prelegenta) odczycie przed wyjazdem do Afryki.

Ukazywały się jeszcze komunikaty o przebiegu rokowań właścicieli kino-teatrów z magistratem, ale bez komentarzy, bez wywierania jakiejkolwiek presji na sfery miarodajne ze strony prasy polskiej, bez wyrabiania opinji w szerokich masach społeczeństwa.

Wreszcie i to się urwało i nastąpiło błogie dolce far niente, rozkoszny błogostan senny, z którego żadna siła wytrącić nie mogła naszego zmartwiałego w dziedzinie filmu piśmiennictwa.

Zakończenie sporu z magistratem również bynajmniej nie wpłynęło na zmianę stosunku prasy do filmu.



Jak poprzednio „Kurjer Warszawski" unosić się będzie nad „ściśle dostosowaną muzyką" (1 raz „Madame Buterfly", 2 razy „Bimbolu", oraz na zakończenie miły dla ucha „Ech! Razpaszoł!"), a pani „em" będzie pisała o tem, jak to książę Orinoko opiekował się losem przemiłej Bramaputry i co z tego wynikło.....

Czas wyjść poza zaścianek naszej miłej parafijki literackiej i przystąpić do badania sztuki filmowej ze skupieniem i powagą, na jaką film zasługuje. Nie jest to bynajmniej na naszym gruncie niemożliwe, co więcej mamy już nawet usiłowania w tym kierunku, że wy-

mienimy tylko na bardzo wysokim poziomie stojące pracę Leo Belmonta oraz Anatola Sterna w „Skamandrze", w których kultura par excellence europejczyka, wsparta gruntownemi badaniami, dała tak ciekawe i syntetyczne ujęcie zagadnienia kina. Odrobina dobrej woli i pracy, a prasa polska będzie mogła rzec śmiało, że uczciwie swój obowiązek względem kina spełnia.

Zadania prasy w stosunku do filmu polegają na umiejętnem przygotowaniu publiczności do twórczości kinematograficznej, z jednej strony, i na propagandzie filmów krajowych, z drugiej strony. Sprawa stosunku prasy do filmu jest bardzo ważna i aktualna, szczególniej ze względu na powstający „Patronat nad filmem polskim" z W. Sieroszewskim na czele. Jeżeli Patronat ma się realnie przyczynić do podniesienia poziomu filmu polskiego musi przedewszystkiem wejść w ścisły kontakt z prasą, przy pomocy której będzie mógł zarówno przełamać uprzedzenie społeczeństwa do krajowej wytwórczości filmowej, jak wpłynąć na sfery miarodajne w sensie zmiany stosunku tych sfer do sztuki filmowej.

Co do filmów krajowych, to prasa winna stać na straży ich wartości artystycznej i stosować do nich to samo kryterjum co i do filmów zagranicznych. Niedopuszczalne są żadne pobłażania. Posiadamy wręcz pierwszorzędny materjał aktorski, rekrutujący się z pomiędzy fachowo wykształconych w tym kierunku absolwentek i absolwentów naszych szkół filmowych, stojących na bardzo wysokim poziomie naukowym, że wymienię tylko takie szkoły, jak p. Niny Niovili, Heleny Olszewskiej, Edwarda Puchalskiego, Konstantego Me-

glickiego i „Kinostudja“ pozostająca pod wytrawnym kierownictwem naszej znakomitej tragiczki Stanisławy Wysockiej i p. Wiktora Biegańskiego. Nie są to wprawdzie „renomowane“ i częstokroć przereklamowane „gwiazdy“ i „gwiazdeczki“ filmowe jest to jednak zdrowy materjał z którego zdolny reżyser z łatwością zdoła wykrzesać iskrę prawdziwej, czystej sztuki, znalazłyby się też i kapitały w kraju, które odpowiednio zużytkowane mogłyby film polski podnieść na wyżynę europejską.

Mamy wszystkie dane po temu i możemy mieć słuszną ambicję, aby nasze filmy nie stały na poziomie trzeciorzędnych filmów niemieckich.

Argument, że film polski jest młody nie wytrzymuje żadnej krytyki, gdyż twórczość filmowa jest dzieckiem XX wieku więc wogóle przemysł filmowy jest bardzo młody, a zresztą dla rozwoju filmu każdy rok—to epoka.

Aby jednak film polski podnieść należy raz i nazawsze zerwać z tandetą zalewającą nasze rynki, zerwać nareszcie z plagą robienia filmów „tanim kosztem“, filmów, które kompromitują nas na rynkach zagranicznych. Mniej płodzić, a uczciwiej winno być naszą dewizą dnia w sferze rodzimej twórczości filmowej. Na straży tego hasła musi stanąć prasa polska.

# Sara Bernhardt.

Śmierć Sary Bernhardt zapełniła prasę codzienną całego świata. Paryż sprawił jej imponujący pogrzeb. Niezliczone tłumy zebrały się, by odprowadzić wielką artystkę na miejsce wiecznego spoczynku i oddać po raz ostatni należny hołd tej niezrównanej tragiczce, której niepospolity talent podziwiał prawie przez pół wieku cały świat. Pisano o jej wyjątkowych warunkach scenicznych, opisano jej długoletnią karjerę artystki dramatycznej i, można śmiało dodać, artystki lirycznej, jeżeli pomyślimy, iż liryzm przepięknych wierszy śpiewał na jej ustach i wyrażał się w wibracji jej „złotego głosu“. Pisano o jej genjuszu interpretacji, o jej zdolnościach wyjątkowych, ale zapomniano powiedzieć coś o jej karjerze filmowej, niestety za krótkiej! Nam więc należy się przypomnieć, że Sara Bernhardt zaznaczyła się również dobitnie i w siódmej sztuce.

Z „Królewską swą postacią i ruchami księżniczki“ nie mogła ignorować tej nowej, cudownej gałęzi sztuki i znalazła się już między pierwszymi wykonawcami, których zgrupował „Le Film d'Art“ w Paryżu, założony przez pp. André Calmettes, Henri Lavedan i bankierów braci Laffitte. Jej pierwszy film był „La Tosca“ Victorien'a Sardou. Atelier nie było wtedy jeszcze zbudowane i „kręcono“ na Marché de Belleville! . Jak powiada André Calmettes „ta pierwsza realizacja nie posiadała żadnej innej atrakcji, prócz osobistości słynnych artystów“. Później, po wybudowaniu atelier w Neuilly-sur-Seine, wpływ André Calmettes zdecydował Sarę Bernhardt interpretować rolę, w której osiągnęła swój pierwszy triumf ekranowy „La Dame aux Camélias“. Film ten osiągnął rozgłośny sukces. W 1920 r. sztuka „Eliasabeth, królowa Anglji“ uzyskał rekord powodzenia w teatrze Sary Bernhardt. Wielka artystka stworzyła niezapomnianą postać słynnej królowej angielskiej, córki Henryka i Anny Boleyn, przez którą zginął na gilotynie jej faworyt hrabia d'Essex

Wtedy to H. Desfontaine i Clément Maurice uprosili ją odtworzyć dla firm „Eclipse“ i „Radios“ (które w tym czasie połączyły się) rolę, w której z jednakowym talentem, była kobietą i królową. Sara Bernhardt zgodziła się pod warunkiem, że będzie grać dla ekranu wraz ze wszystkimi artystami swojego zespołu, w tych samych dekoracjach i kostjumach, i z tą samą reżyserją, którą stworzyła sama, w najdrobniejszych szczegółach. Naturalnie, że zgodzono się natychmiast. Desfontaine, w asystencji Mecanton'a reżyserowali, operatorami byli Clément i Wladimir. Film ten, który demonstrowany był w 1912 r. miał tak olbrzymie powodzenie, że „Famous Players Lasky Corporation“ firma amerykańska, która wtedy skromnie debiutowała, by stać się w następstwie głośną i potężną „Paramount“ nie zawahała się przypisać sobie wszelkie zasługi i, na czele głośnych filmów, którymi się szczyci, napisała z okazji uroczystości swej dziesięcioletniej rocznicy: „Sara Bernhard in Queen Elisabeth“.

Sara Bernhardt brała udział następnie w obrazie „Jeanne Doré“ podług melodramatu Tristana Bernarda, jednakże śliczny ten film nie ujrzał światła projektorów. Potem teatr ją porwał w wir gościnnych występów po całej kuli ziemskiej i trzymał ją zdaleka od Francji. Dopiero podczas wielkiej wojny, powróciła do filmu, by grać w patetycznym i wzruszającym scenarjuszu Jean'a Richepin „Mères Françaises“ (Matki francuskie), jednym z najpiękniejszych filmów, którymi się szczyci produkcja francuska, reżyserowanym przez Mercanton i Hervil, nakładem Louis Aubert w firmie „Eclipse“ (która obecnie wypuszcza nowe kopje). Wyświetlanie tego filmu w Trocadéro w Paryżu dn. 14 stycznia 1917



r. było prawdziwą sensacją. Jean Richepin wygłosił wspaniałą mowę, a Sarze Bernhard zgotowano niebywałą wprost owację. Od tego czasu nie filmowała. Dopiero niedawno, bo w zeszłym miesiącu redakcji naszej doniesiono z Paryża, że wielka artystka, ulegając prośbom pewnego amerykańskiego towarzystwa, zgodziła się wystąpić w obrazie: „La Voyante“. Niektóre sceny były robione w jej mieszkaniu przy Boulevard Péreire, i tu właśnie podczas tych zdjęć, Sarah Bernhardt zasłabła. Od kilku miesięcy już stan jej zdrowia budził poważny niepokój w jej rodzinie. Słynna tragiczka zasnęła na wieki, przerywając rozpoczęty film i poświęcając ostatnie godziny pracy „Niemej sztuce“, która uwieczni na ekranie jej twarz, gdzie ukazywała się często dusza wielkich bohaterek i gdzie bawił słodki uśmiech prababki, którym darzyła wszystkich, którzy się do niej zbliżali i którzy są dzisiaj pogrążeni w bolesnym smutku.

*Jan Baumritter.*

EGON JACOBSOHN.

# Boska Stella Strelna.

„Dziś międzynarodowa publiczność kinematograficzna nie da już sobie nowej gwiazdy wmówić".
Słowa wybitnego berlińskiego reżysera.

O tak! minęły te czasy, kiedy to można było tak długo bajać bezkrytycznemu kinobywalcowi o urodzie i talencie jakiejś „Nieznanej", aż naprawdę uwierzył, rzucał się do kas i hałaśliwie, a tęsknie do niej się wyrywał. Tak było niegdyś. Obecnie miłośnik sztuki kinematograficznej jest tak nieufny, że entuzjazmuje się tylko dla starych, wypróbowanych sił.

I właśnie — aby wreszcie nawiązać temat niniejszego artykułu — mogłaby niejedno powiedzieć o tej, uprawnionej zresztą, powściągliwości swoich wielbicieli, Strelna bowiem, zanim zdobyła wszechświatową sławę, miała niezwykle ciężką walkę do przezwyciężenia. Córka starego brazylijskiego plantatora, pierwsze piętnaście lat swego życia spędziła w oddalonej od świata i życia willi. Żadnych książek nie dopuszczano do niej, rozmawiała tylko ze swymi wychowawcami, słowem, jako 15-o letni podlotek nie wiedziała nic zgoła o świecie zewnętrznym. Aż pewnego dnia uciekła z domu. Z pogardą i śmiechem wesołym rzuciła miljardy swego ojca dziwaka, pośpieszyła do New Jorku i w ciągu dwuch lat zabłysła jako najsławniejsza gwiazda Ameryki.



Któż nie zna dzisiaj Stelli Strelny? Nosi się loczki á la Stella, pali się papierosy „Strelna", tańczy się na balet á la Stella. Spędziła jednak niejedną bezsenną noc, zanim się dobiła sławy. Bogaty ojciec z Brazylji, rozwścieczony ucieczką jedynaczki, zaczął potajemnie i niezwykle zręcznie intrygować przeciwko Strelnie. Wszędzie pojawiały się artykuły prziciwko Stelli. Szeptano o jej rozwiązłym trybie życia. Jakieś ciemne indywidua urządzały jej filmom kocie przyjęcie z wyciem i gwizdaniem. Wszędzie można było czytać, że Stella Strelna, ta „Sławna", w rzeczywistości jeszcze wcale niewiele filmowała, że daje się zastępować, że sama nic nie umie, że chcą ją publiczności narzucić.

Im więcej jednak hasali opłaceni przez ojca przeciwnicy, tym bardziej rosła liczba jej zwolenników i burzliwych wielbicieli. Kompletne bitwy rozegrały się o Stellę Strelnę. Jej przeciwnicy chwytali się coraz nowych sposobów. Rzucono smrodliwe pigułki do kin, gdzie Stella grała, rozpalano rakiety świetlne, to znów krwawe wynikały bójki.

A wśród tej zawieruchy zdobywała sobie Stella Strelna coraz bardziej serca amerykan. Dzisiaj — niema już opozycji. Wrogowie dawno zlikwidowani. Papa — miljarder jest oddawna generalnym dyrektorem jej przedsiębiorstwa, które w samej tylko Kalifornji zatrudnia 20.000 pracowników. Stella Strelna jest ulubienicą nietylko Ameryki, ale śmiało rzec można, świata

całego. Również i u nas z dnia na dzień rośnie liczba jej gorących wielbicieli. Kto nie zna ostatniego filmu boskiej Strelny „Róży konanie?" któż nie podziwiał jej w sensacyjnym dramacie „Wina kobiety"? Tak pełny, potężny talent tragiczny nie pojawił się jeszcze nigdy w dziejach ekranu. Chciałoby się wprost twierdzić, że kto nie zna Stelli Strelny, nie może w ogóle rozprawiać i wyrokować o filmie. Wszakże sam prof. Brochciński-Ulm, zdeklarowany przeciwnik kinematografji, oświadczył, że ta kobieta skruszyła jego niechęć do widowisk filmowych, że Stella Strelna oznacza nową epokę w sztuce. I nikt inny, tylko sławny psychopata prof. Winkelstein—Düsseldorf nazywa Stellę Strelnę psychopatycznym fenomenem.

* * *

Zakończenie. Mój szczery hymn o boskiej Stelli Strelnie dobiega końca. Ty, czytelniku, jesteś teraz również przekonany, że boska Stella Strelna, jest rzeczywiście gwiazdą pierwszej wielkości, jeżeli—wogóle kiedykolwiek żyła... Dwaj profesorowie - wielbiciele są również wytworem mojej wyobraźni

Cóż utrzymywał wielki berliński reżyser o międzynarodowej publiczności filmowej? Że nie można jej dzisiaj żadnej nowej gwiazdy wmówić?! Boska Stello Strelna, a kukuk! gdzie ty?

*przełożył z niem. L.*

# „KINEMA" w Paryżu.

Z powodu szerokiego zainteresowania się u nas w ostatnich czasach filmami francuskimi, postaraliśmy się pozyskać dla naszego czasopisma współpracę znanego dziennikarza filmowego p. Raphëla Bernarda, jako naszego wyłącznego korespondenta paryskiego. Choć dość młody jeszcze, p. Raphaël Bernard jest kinomanem z dawien dawna. Po ukończonych studjach w College w Paryżu, poświęcił się karjerze artystycznej i brał udział w całym szeregu fars i filmów komicznych, w których dał pełną swobodę, cechującej go tak dobitnie, „djabelskiej werwie". Popsuwszy sobie oczy od światła jupiterów, przerzucił się na dziennikarstwo, współpracując początkowo w „Cinemagazine" jako reporter i sprawozdawca. Jego pierwszy artykuł był interwiew z Charlie Chaplinem, podczas jego bytności w Paryżu (19 paźdz. 1921 r.) Obecnie p. Raphaël jest wydawcą pisma filmowego i zgodził się przyjąć przedstawicielstwo naszego wydawnictwa „KINEMA", które w świecie filmowym francuskim budzi poważne zainteresowanie i rozpowszechnia się coraz bardziej. Artykuły p. Raphaëla Bernarda publikowane będą na naszych szpaltach pod tytułem: „Listy z Paryża".



Raphaël Bernard
nasz korespondent paryski

*Redakcja.*



# Listy z Paryża.

(Od naszego korespondenta paryskiego p. Raphaëla Bernarda).

Śród produkcji francuskiej z ostatnich czasów, trzy wielkie filmy zasługują na specjalną uwagę, mianowicie: „Crainquebille", „Le marchand de plaisir", „Les Opprimés".

„Crainquebille" jest jednym z najlepszych filmów obecnego sezonu. Scenarjusz, obfitujący w momenty dramatyczne, musi bezwarunkowo podobać się, ze względu na jego „prawdziwość". Reżyserja jest świetna, jest mnóstwo zupełnie nowych pomysłów, które zachwyciły publiczność. Na specjalne wyróżnienie zasługują sceny z sądu, porywające realizmem. Maurice de Féraudy jest wielkim artystą, którego każda nowa kreacja jest też nowym powodzeniem i, moim zdaniem nie można było powierzyć roli „Crainquebille" w lepsze ręce. Śmiało uważać można Jacques Feyder'a jako jednego z bezwarunkowo najzdolniejszych realizatorów francuskich, głośnego już z obrazu „Atlantyda".

„Le marchand de plaisir" ukaże się z początkiem maja. Film ten reżyserowany przez Jaque-Catelain, pod dyrekcją Marcel'a L'Herbier odniósł niebywały sukces podczas specjalnego wyświetlania dla prasy i dyrektorów teatrów świetlnych. Można powinszować p. Jaque-Catelain z okazji jego debiutu reżyserskiego. Techniczna strona jest doprawdy wspaniała: pierwsze plany, oświetlenia, nieład artystyczny, zdjęcia panoramiczne przyczyniają się do uwypuklenia akcji. Interpretacja doskonała. Jaque-Catelain w dwuch różnych rolach jest świetny. Osobiście przeżywałem wzruszenia, dotąd mi nie znane i tak mię oczarował, że cierpiałem z nim razem i dzieliłem jego radość! Inne role wykonane są doskonale przez Claire Prélia, Marcelle Pradot i Phillippe Hériat.



„Les Opprimés" jest filmem może cokolwiek za długim, lecz zato bardzo interesującym. Jest to wzruszający dramat historyczny z czasów Philippa II. Scenarjusz oparty na fanatyzmie religijnym i okropnościach tej epoki. Widz do tego stopnia przejmuje się akcję i grą artystów, że drży o życie Philippa de Hornes (André Roanne), że podziwia hrabiego de Requesens (Marcel Vibert) i nienawidzi księcia d'Albe (Maurice Schultz)! Znana artystka sceniczna, Raquel Meller objawiła się w tym filmie jako jedna z najlepszych naszych gwiazd filmowych. Ona nie „gra" swej roli: ona ją „żyje"! André Roanne przystojny i sympatyczny artysta o wielkiej przyszłości, jest wspaniałym amantem. M. Schultzowi specjalnie udała się kompozycja księcia d'Albe, postać jego jest odtworzona z takim poczuciem prawdy, że odczuwa się dla tej antypatycznej osoby bezgraniczną nienawiść. Reżyser Henry Roussel nie popełnił żadnego błędu. Film ten jest pierwszorzędny.

Reżyser „Trzech Muszkieterów" (wydanie francuskie Pathé) p. Henri Diamant-Berger zaniechał wielkich filmów i przechodzi do skromniejszej produkcji. Czyżby dlatego może, że zbliża się lato? W każdym razie jego ostatnie filmy „Gonzague" i „Boubouroche" są słabe. Realizacja bardzo biedna i nie zawiera żadnych nowych efektów. Co zaś się tyczy ról, to są one powierzone wyłącznie gwiazdom..... teatru! Maurice Chevalier, doskonały na scenie, jest bardzo

powszednim na ekranie, to samo powiem o Marcel Valée, Jane Myro, Moréno i t. d.

„La riposte" (produkcji „Albatros", dawniej „Jermoljeff") ma scenarjusz nieprawdopodobny, a jako atrakcję główną p. Jean Angelo, znakomitego artystę o wykwintnym stylu, umiejącego doskonale cieniować różne sentymenty i często zapominamy słabą i wątłą nić intrygi, dzięki zajmującej postaci, którą stworzył. Jego partnerka Lisienko, ma piękny temperament dramatyczny, którym włada umiejętnie. Muszę również pochwalić p. Turjańskiego (niezapomnianego reżysera „Opowieści arabskich z 1001 nocy", „Ordynansa", „15 Preludjum Chopina" i t. d.) za jego reżyserję, pełną wykwintnego smaku.

„Don Juan i Faust" (Film „Gaumont") Dzieło to Marcela L'Herbier ma tą wadę, że jest zbyt długie i nuży przeto widza Trzeba jednakże przyznać mu wielką zasługę za wspaniały wysiłek artystyczny. Z pośród doskonałych wykonawców tego filmu wymienię pp. Phillppe Hériat, cudownego wprost w roli Wagnera, Jaque-Catelain, daleko lepszego w drugiej części niż w pierwszej, gdyż brak mu, że tak powiem, charakteru dla odtworzenia Don Juanna i robi wrażenie zniewieściałego. A swoją drogą ma bardzo ładne i efektowne zbliżenia w końcowych scenach. Panna Marcelle Pradot robi postępy i bezwarunkowo wyrobi się w szkole Marcela L'Herbier.



Jedna z poważniejszych księgarni paryskich: „Wydawnictwa Jules Tallandier" wypuszcza „La Tour de Nesle" historyczną powieść w 6 epizodach Pierre Marodon'a, podług Michała Zevaco. Od czasu pojawienia się pięknego filmu Henri Roussell'a „Les Opprimés" z Raquel Meller, fala produkcji historycznych idzie przez Paryż... a publiczność zaczyna nużyć się wszystkimi tymi kostjumowymi filmami! Zresztą wiadomość iż Jules Tallandier „robi film" zdziwiała trochę fachowców. Mówi się dużo tutaj o sfilmowaniu „La Garçonne" podług głośnej powieści Victora Margueritte, dla której polało się już tyle atramentu i która ściągnęła na siebie piorun parlamentu francuskiego! Oczywiście o ile film ten ma być zajmującym, trzebaby sfilmować wszystkie fazy intrygi, a tymczasem niektóre nie mogą być zrealizowane, gdyż noszą charakter pornograficzny!... Film ten oczekiwany jest więc z niecierpliwością, ukaże się we Francji na jesień, a tymczasem będzie demonstrowany w Londynie pod tytułem „The bachelor girl". France Dhélia, Jean Toulout, Jules Raucourt i Gaston Jacquet grają główne role, reżyseruje Armand Duplessy.

Jako ostatnie pożegnanie największe kina paryskie i na prowincji wyświetlają niektóre filmy z Sarą Bernhardt. Firma „Eclipse" wypuściła potwórną kopję filmu: „Mères françaises", reżyserji Louis Mercanton i Réné Hervil, podług scenarjusza Jean Richepin'a. Oprócz tego ukazał się film zrealizowany przed wybuchem wojny „Jeanne Doré" podług Tristana Bernarda. Filmy te pozwalają nam podziwiać naszą wielką artystkę, którą ekran pokazuje nam żywą wtedy, gdy świat cały opłakuje jej śmierć.

Nagroda 5.000 fr., przeznaczona przez p. Virginię de Castro za najpiękniejszy film francuski, zrealizowany w 1922 r., została przyznaną dziełu słynnego Lamartine p.t. „Jocelyn", przerobionego dla ekranu przez Leona Poirier dla „Gaumont". Wybór został zaaprobowany jednogłośnie przez całą branżę. Świetny reżyser tego filmu dał nam już przedtem pierwszorzędne dzieła, między innymi: „Le coffret de Jade", „L'ombre dechirée", „Narayana", „Le penseur", „Ames d'Orient" i t. d. Jak mi wiadomo, film „Jocelyn" został zakupiony dla Polski staraniem biura kinematograficznego „Kolos" w Warszawie. Firma „Paramount" zaprezentowała nader zajmujący film, który ukaże się prawdopodobnie na początku przyszłego sezonu pod tytułem: „Arènes sanglantes" podług powieści Vincentego Blasco Ibanez, autora filmu: „Quatre Cavaliers de l'Apocalypse". Interpretacja Rudolfa Valentino, Lili Nee i Nity Naldi jest bez zarzutu. Wielki film Douglas'a Fairbanks'a: „Robin des bois" pobija rekord powodzenia trzymając się na afiszu kina „Marivaux", na dużych bulwarach, od ośmiu tygodni. I wieczory i poranki są stale wyprzedane (najtańsze miejsce kosztuje 5 fr.)

Ivan Mozżuchin, utalentowany, głośny artysta rosyjski robi się tutaj coraz popularniejszym, jak również jego koleżanki i koledzy: Lisienko. Natalja Kovanko, Wiaczesław Turjański, Rimskij, Volkov i t. d. Muzżuchin przygotowuje „Le brasier ardent", podług Aleksandra Dumas'a, a Turjański szykuje „Le chant de l'amour triomphant", podług Turgieniewa, w rolach głównych: jego żona, Kovanko i Jean Angelo. Miła i młoda artystka Dourga, którą podziwiano niedawno w obrazie: „Danseuse d'Orient" umarła nagle w 24-ym roku życia. Świetny artysta Guyon syn został pochowany w Paryżu. Jest to żałoba i dla sceny i dla ekranu, dla którego stworzył niezapomnianą kreację w „Petit Ange". Walka między dyrektorami teatrów świetlnych, zgniecionych podatkami, a członkami parlamentu zaostrza się coraz bardziej. Obie partje mają zamiar wytrzymać do końca, a prasa fachowa śledzi bacznie wszystkie perypecje tego matchu narodowego! Ostatnio gościli tutaj przejazdem: znakomity atleta włoski Mario Ausonia, sympatyczny i powszechnie znany artysta amerykański Tom Moore, z małżonką swą p. Renée Adorée, p. K. Rymowicz, dyrektor wytwórni „Orientfilm" w Warszawie, który demonstrował tutaj obraz: „Tragedja Rosji i jej trzy epoki", reżyserii E. Puchalskiego, oraz Prezes Polskiego Związku Teatrów Świetlnych, p. Stanisław Zagrodziński w sprawach Domu Handlowego „Estefilm" z Warszawy. Zapowiadają tutaj powrót p. Adolfa Zukor, prezesa T-wa „Paramount" w Nowym Jorku, który objechał obecnie Turcję i spędził kilka dni w Konstantynopolu. Mówią, że gwiazda amerykańska Maë Murray ma przyjechać do Francji dla zdjęć do zupełnie nowej koncepcji kinematograficznej pod kierunkiem p. L. Perret, która nosić będzie tytuł: „Opera cinegraphique". René Le Somptier" (reżyser filmów: „La Croisade", „La montée vers l'Acropole", „La dame de Montsoreau" i t. d.) nosi się zamiarem sfilmowania głośnego dzieła Xavier de Montépin: „La porteuse de pain". Wielki Signoret, partner Sary Bernhardt, śliczna blondynka Geneviève Félix, Suzanne Desprès i Henri Baudin będą głównymi wykonawcami.

Paryż, w kwietniu 1923 r.

## Biuro Kinematograficzne

# „COMPANIA-FILM"

Warszawa, Zielna 4.

— Telefon 176-28. —

Adres tel.: „COMPANIAFILM", Warszawa.

## !!! Baczność właściciele kino-teatrów !!!

**Otrzymaliśmy już szereg wspaniałych filmów francuskich wytwórni DAL-FILM w Paryżu.**

Premjowana piękność w Paryżu na ostatnim konkursie

# AGNES SOURET

w kolosalnych filmach p. t.

LILIA Z MONT SAINT MICHEL Dr. w 6 aktach.
(Le Lys du Mt. St. Michel.)

W ZAKLĘTYM DOMU Dr. w 6 aktach rzecz dzieje się w Tunisie i Marocco.

**! Niebywała gra ! Imponująca wystawa i technika !**

WALKA O RZYM
(Le sac de Rome)
Wielki film historyczny w 6 aktach.

O HONOR
(La rançon de l'honneur)
Dr. awanturniczy w 6 aktach.

WALKA Z ZAZDROŚCIĄ
(L'infante à la Rese)
Dr. w 6 wielkich aktach, w rolach głównych: **Gabrielle Dorziat i Denise Legeay.**

ŚMIERTELNY DYM
(La fumée de la mort.)
Dramat sensacyjny w 6 aktach z **Mado Bettini i M. Derris** w rolach gł.

**Żądajcie oferty!!! — Rezerwujcie terminy!!!**

# „Skrzydlaty zwycięzca“

## pierwszy polski film lotniczy.

Znany ze swych prac literackich na polu propagandy lotnictwa w Polsce, lotnik, poeta i literat w jednej osobie kapitan-pilot Stanisław Karpiński, przebywający obecnie w Krakowie napisał scenarjusz filmowy pod tytułem „Skrzydlaty zwycięzca“. Na podstawie tego scenarjusza nowozawiązująca się firma kinematograficzna „Aero-Film“ wykona przewspaniały obraz filmowy w 2-ch serjach. Udział w tej pracy zgłosił znakomity reżyser filmowy p. Łatij Floren.

„Skrzydlaty zwycięzca“ to arcydzieło w sztuce kinematograficznej, nie spotykane jeszcze dotychczas nawet zagranicą tam, gdzie sztuka i przemysł kinematograficzny stoją pod każdym względem wysoko. Film ten ma na celu przedewszystkiem propagandę lotnictwa w Polsce, a także propagandę Polski zagranicą.

Lotnictwo w czasie wojny światowej i następnie w ostatnich pięciu latach tak się rozwinęło i z każdym dniem robi tak szalone postępy, że w najbliższej przyszłości wywoła kolosalny przewrót we wszystkich dziedzinach pracy i nauki ludzkiej. Wszystkie państwa rozumieją to wielkie znaczenie lotnictwa i stale rywalizują ze sobą na tem polu, dążąc do stania się „potęgą powietrzną“...

Jedynie Polska dotychczas postępuje pod tym względem na szarym końcu. Nic dziwnego zresztą w tem niema, bo Polska, znajdując się w niewoli trzech zaborców, nie mogła pracować na polu lotnictwa od samych jego zaczątków a tem samem społeczeństwo nie mogło należycie lotnictwem się zainteresować i jego znaczenie ocenić.

Jednakże dziś, gdy Ojczyzna nasza jest wolną i niepodlełą, bez przesady możemy powiedzieć, że od stanu i poziomu naszego lotnictwa zależeć będzie nasza przyszłość. Polska, będac państwem kontynentalnem, przez lotnictwo może się zabezpieczyć przed zakusami ewentualnych wrogów.



Kpt.-pilot. STANISŁAW KARPIŃSKI
twórca „SKRZYDLATEGO ZWYCIĘZCY“.

P. kpt.-pilot. Stanisław Karpiński, któregośmy już poznali z jego świetnych artykułów o lotnictwie, drukowanych w „Czasopiśmie automobilowem“, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ i „Bellonie“, z łamów „Polski Zbrojnej“, a także z niezmordowanaj jego działalności we wszelkiej formie na polu propagandy rodzimego lotnictwa, wiedząc, że obecnie drugą po lotnictwie potęgą w świecie jest kinematograf, użył filmu jako środka, środka napewno niezawodnego, do wzbudzenia w społeczeństwie naszem zainteresowania się lotem człowieka na mechanicznych skrzydłach. Posiadając zaś wrodzony talent literacko-artystyczny, stworzył takie przecudne arcydzieło, że śmiało możemy powiedzieć, iż film ten wywoła niesłychaną furorę w Polsce i zagranicą.

* * *

Należy życzyć autorowi i przyszłej firmie „Aero-Film“, by rozpoczęte dzieło doprowadzili jaknajrychlej do końca. Mamy nadzieję, że tak władze państwowe i wojskowe, jak i całe społeczeństwo nasze przyczyni się do tego, by wszelkimi środkami pomóc autorowi do urzeczywistnienia jego szczytnych i pięknych zamierzeń.

* * *

Z zaciekawieniem śledzić będziemy postępy tych i stale o takowych informować naszych czytelników i prenumeratorów.

*Jan Baumritter.*

Spółka Kinematograficzna „KOLOS"

Warszawa, Al. Jerozolimskie 31.—Tel. 255-31.

Adr. telegr.: „KOLOSFILM" Warszawa.

!!! Kopalnia złota dla każdego kinoteatru !!!

# „CUDA DŻUNGLI"

Sensacyjno-egzotyczny cudo-film w 4 serjach

ilustrujący przygody ekspedycji

# Nadtarzana

w dżunglach Afryki.

# EDDIE POLO

W jedynym na rynku cyrkowym obrazie sensacyjnym w 4 serjach

# „Tajemnica cyrku Gray'a"

PRODUKCJI

Universal Film Manufacturing Co. New-York.

# LOLA MONTEZ

faworytka królów

**Ellen Rychter** w roli głównej.

## „Listy z Berlina"

Z powodu opóźnienia korespondencji, odkładamy „Listy z Berlina" do następnego numeru.

FABRYKA KINEMATOGRAFICZNA

# „Polfilma"

**Warszawa, Wolska № 42** (dom własny) **telefon 17-83.**

**Największe w Polsce** { pawilon i laboratorjum.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu kinematograficznego.

WŁASNA DRUKARNIA =

SALA DEMONSTRACYJNA.

Zdjęcia aktualne wszelkiego rodzaju, reklamy, zdjęcia przemysłowe i ososobiste wykonywa niezwłocznie w każdym czasie.

Wywoływanie negatywów, kontratypy, kopje, napisy, oraz wklejanie takowych i wiraże różnorodne.

**Robota dokładna i terminowa.**

= CENY KONKURENCYJNE. =

Pod zarządem

**Jana Skarbek-Malczewskiego.**

**(dawniej „Argus").**

# Wrażenia z podróży.

(od naszego specjalnego korespond. p. Juljana Krawczyńskiego)

W towarzystwie młodego polskiego reżysera Pana Bruna Bretsznajdera zwiedziliśmy największe atelje Europy firmy „Efa" w Berlinie. W czasie zwiedzania Atelje przedstawiono nam dyrektora firmy Jakob Karol-Film G. m. b. H., który obecnie kończy 3 wielkie obrazy z Panią Haleną Makowską i Macistesem w rolach głównych. Ledwie zaczął mi objaśniać niektóre zdjęcia, nagle usłyszałem silny szum i wiatr. Z początku nie wiedziałem co to ma znaczyć, obejrzałem się i oczom moim ukazał się widok, który w Polsce nie prędko da się zobaczyć... Otóż przygotowano scenę uliczną długości przeszło 20 metr. po obu stronach domy, w stylu historycznym, sklepy, kawiarnie ruch uliczny, karety przejeżdżające i mnóstwo przechodniów. A szumem tym okazał się sztuczny deszcz, który za pomocą rór umieszczonych nad dekoracjami, padał obficie, za pomocą zaś silnych wentylatorów wiał wiatr, który rozpraszał deszcz. Spytałem Pana Wilhelma Karola, dyrektora powyższej firmy, jakie obecnie filmy wytwarza? „Obecnie kończymy 3 obrazy", odpowiedział mi pan Karol.

„Czy mogę wiedzieć jakie tytuły tych trzech obrazów?"

— „Są to 3 sensacyjne filmy: 1) Tygrys cyrku Farini, 2) Ostatnie przedstawienie cyrku Farini, te 2 obrazy reżyseruje słynny reżyser, który reżyserował obraz „Władczyni świata" p. Uve Jens Kraift, trzeci nasz obraz nosi tytuł „Maciste i chiński kufer" obraz ten reżyseruje p. Carl Boese. Dalej Pan dyr. Karol mi zaznaczył, iż ich firma jest pierwsza, która dała sobie za zadanie sprowadzenie artystów Włoskich do Niemiec. Spytałem również pana Karola ile wynosi obecnie w Niemczech wytworzenie takich 3 obrazów. „Do dziś dnia wydaliśmy już przeszło 500.000.000 miljonow Mk, a do skończenia jeszcze będzie nas kosztowało dużą sumę pieniędzy.

— „Czy filmy Pańskiej produkcji były już w Polsce wyświetlane?" pytam.

— „Owszem!....."

— „Czy może pan mi powiedzieć jakie?"

— „Pierwszy nasz obraz do Polski był sprzedany za bardzo wysoką cenę, był to obraz p. t. „Maciste i Księżniczka" nabyła go firma „Sfinks" w Warszawie. Ledwie dokończył mi pan Karol ostatnie zdanie — ukazała się pani Helena Makowska. Odrazu jej nie poznałem, gdyż była przebrana za marynarza w spodniach i bluzce marynarskiej. Podszedłem do pani Makowskiej i spytałem czy mogła by mi poświęcić kilka minut na interview dla „KINEMY". „Z wielką przyjemnością łaskawy panie —odpowiedziała z miłym uśmiechem— tylko nie teraz, bo jak pan widzi jestem stale zajęta, ale poproszę pana na czwartek do Atelje „Scerepy—Film". Tam będę wolniejszą i będę mogła z panem obszerniej pomówić, gdyż „Kinemą" żywo interesuję się".

## W Atelje „Cserepy-Film".

Godzina 10 rano. Robota wre całą siłą pary, przygotowywano scenę chińskiej kawiarni. Była to scena dość kosztowna, brali w niej udział tylko chińczycy. „Panie dyrektorze, dlaczego jedną scenę 3 aparaty zdejmują?" spytałem „czy jeden nie wystarcza?".

— „O nie, panie, odparł pan Karol „robimy 3 negatywy, gdyż mamy już tyle zamówień na ten film iż będziemy zmuszeni z 3 negatywów kopjować". W tej chwili weszła pani Helena Makowska i poprosiła mnie do swej garderoby. Pierwsze moje zapytanie było, czy prawdą jest iż jedna z firm filmowych w Warszawie proponowała angagement do polskiego obrazu „Nie!" — odpowiedziała mi Pani Makowska, „miałem tylko propozycję rządową, lecz nie mogę panu powiedzieć z jakiej przyczyny nie doszło do skutku".—„Czy pani ma zamiar odwiedzić Warszawę wkrótce?"—„Owszem! będę w maju w Warszawie, gdyż kontrakt mój się kończy, który zawarłam z powyższą firmą t. j. Jakob - Karol - Film, Berlin Fredrichstr. 12".

— „Czy Pani ma zamiar zostać w Warszawie na stałe?"

— „O nie Panie!" Mam obecnie cztery propozycje bardzo poważnych firm filmowych, lecz niestety odmówiłam, gdyż tęsknemi za Włochamy, dokąd też wkrótce powrócę".

Rozmowa potoczyła się o Włochach. Pani Makowska wymieniała mi szereg miast, gdzie jest tak pięknie i cudownie jak n. p. w Neapolu, Rzymie, Torento i innych, gdzie spędziła przeszło 13 lat. Wspomniała mi również, iż firma Estefilm w Warszawie interesuje się jej produkcją i nawet była rozmowa z firmą „ESTEFILM" o obrazach, w których bierze udział pani Helena Makowska „Polska nie widziała mojej ostatniej produkcji Włoskiej" powiedziała mi dumnie— „ostatnie moje filmy demonstrowane były w największych miastach Europy jak Londynie, Paryżu, Rzymie i nawet w New-Yorku. Do najlepszych filmów zaliczam „Naga prawda", „Trujący cień", „Dama i Apasz", „Cień grzechu", „Tragiczna Idylla" podług słynnej powieści P. Rubagas, na tle rewolucyjnym w Monte Carlo. W obrazie „Naga prawda" bierze również udział Pani Pina Menichelli. Tych filmów Polska nie widziała, a powinna byłaby zobaczyć. W tej chwili poprosili panią Makowską do atelje. „Pan pozwoli" rzekła, „do atelje, mam ładną scenkę do odegrania"—i za chwilkę byliśmy już w atelje. Nie krępowała się absolutnie głośno rozmawiać po polsku, chociaż byliśmy w otoczeniu niemieckim. Była tylko trochę nerwową, na co zwróciłem uwagę!

— „Czy Pani zawsze jest nerwową?"

— „W atelje na zdjęciach jestem zawsze nerwowo usposobiona odrzekła, „lecz pan dyrektor Wilhelm Karol jest zawsze wesół, lubi żarcik powiedzieć, to jakoś przechodzi". W wolnej chwili zaproponowałem zdjęcie fotograficzne dla



„Kinemy". Propozycja moja została jednogłośnie natychmiast przyjęta i za kilka minut ustawiła się grupka z 4 osób t. j. pierwszy z lewej strony pan reżyser Uve Jens Kraift, drugą jest Pani Helena Makowska, 3-ci Pan Dyrektor Wilhelm Karol i 4-ty specjalny korespondent zagraniczny „Kinemy" Pan Juljan Krawczyński.

* * *

W ostaniej chwili dowiaduję się, że „Maciste" nie będzie już „Maciste'm" — taki jest wyrok 21-go Sądu Pokoju I-go Okręgu m. Berlina.

Jak wiadomo, artysta włoski Bartolomeo Pagano, znany pod pseudonimem „Maciste" opuścił Włochy, by osiedlić się w Berlinie, gdzie jest angażowany do szeregu obrazów wytwórni „Jakob Karol Film Comp.". Włoska wytwórnia „Itala Film w Turynie, twórczyni obrazów, w których Pagano zdobył swe laury jako „Maciste", zaskarżyła za pośrednictwem swego adwokata w Berlinie p. Giuseppe Barattolo firmę „Jakob Karol Film" i p. Pagao, a sąd berliński przyznał jej rację, zabraniając używania „Maciste". Tym sposobem wyłącznie „Itala Film" jest właścicielką nazwiska „Maciste" a „Jakob Karol Film Comp." musi poszukać sobie innego nazwiska, co zresztą nie będzie zbyt trudnem w kraju wszelkich „ersatz'ów".

WYTWÓRNIA **„WID"** — WARSZAWA — Chmielna 35, m. 16.

Firma zaprotokułowana w Sądzie handlowym

poleca wspaniały obraz polski p. t.

# „KARCZMA NA ROZDROŻU"

ktory w „COLOSSEUM" największym kinie Warszawskim (Nowy-Świat 19) mieszczącym 2.850 widzòw, wyświetlany był w kwietniu dnia 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 i 22-go.

**Widziało obraz widzów 85.000.** **Obrót kasowy 305 miljonów.**

Niesłychane rekordowe powodzenie zawdzięcza

## „KARCZMA NA ROZDROŻU"

europejskim walorom, poraz pierwszy w filmie polskim związanym w jedną artystyczną całość a mianowicie:

Wspaniałemu pełnemu mocy dramatycznej i wielkiego napięcia scenarjuszowi napisanemu przez Tadeusza Konczyńskiego, jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy dramatycznych,

znakomitej heroinie Teatru Rozmaitości w Warszawie HELENIE ZAHORSKIEJ najpiękniejszej z artystek polskich, który gra z przemującą prostotą główną rolę wykolejonej nauczycielki,

znakomitemu amantowi Teatru Polskiego, JERZEMU LESZCZYŃSKIEMU, który swietnie gra rolę kupca Daszka,

udziałowi kilkudziesięciu najlepszych i najpiękniejszych artystek i artystów wybranych ze wszystkich teatrów Warszawskich z p.p. Janem Szymańskim, Antonim Siemaszką, Br. O.anowskim i Małkowskim w dziale dramatycznym na czele—pp. Parnellem i Pawliszczewą w dziale baletowym,

doskonałej reżyserji p. Zygmunta Wesołowskiego, znanego zaszczytnie w Rosji i Niemczech,

wybornym zdjęciom p. St. Sebla

Firma „WID" wysyła w żądanej ilości ogromny trójbarwny afisz reklamowy po cenie kosztu i wspaniałe fotografje.

## Najnowsze arcydzieła sztuki kinematograficznej

## na sezon 1923 r.

# „ORDYNANS"

z uroczą **Natalją Kowanko i Swobodą.**

# „Gdy w sercach wre burza..."

Obraz amerykański w **2** serjach

z przecudną **Dorotą Philips**

I) serja **Tajemniczy pasażer**

II) „ **W jaskini gry.**

# Charlie Chaplin

w najnowszej kreacji

## p. t. „CARMEN"

# „Dziecię Karnawału"

Najgłośniejszy dramat wytwórni Paryskiej.

z MOZŻUCHINEM i LISENKO.

# !!!

# Rezerwujcie terminy.

## Biuro Kinematograficzne

# „Starfilm"

WARSZAWA

Marszałkowska № 125.

Telefon № 58-31.

Adres telegraficzny:

„EFKAZET-WARSZAWA".

IMPORT FILMOWY **„CONTINENTAL“** Warszawa, Al. Jerozolimsk. № 41. Telef.: 253-43 i 44-31.

Adr. telegraficzny „CONTFILM“.

# Największy szlagier obecnego sezonu

# FANTOM

Dramat życiowy w **10**-ciu aktach według głośnej powieści Gerhardta Huptmanna.

w rolach głównych:

## Aud Egede Nissen, Lya de Putti, Lili Dagover, Alfred Abel

wytwórnia: DECLA-BIOSCOP.

## GŁOSY PRASY WARSZAWSKIEJ:

### Kurjer Czerwony z dnia 7 kwietnia 1923.

„F A N T O M“

**Arcyfilm Gerharda Hauptmanna.**

Najwięksi pisarze współcześni pracują już dla ekranu. We Włoszach d'Annunzio, w Ameryce—Ruppert Hughes i Rex Beax, w Hiszpanji—Blasco Hanez, we Francji—Anatol France, Paul Bourget, Claude Farrere i Pierre Benoit, w Niemczech sędziwy Gerhard Hauptmann tworzy filmy potężne, znaczone lwim pazurem talentu. Takim wyjątkowym dziełem literatury filmowej jest „FANTOM“ Hauptmanna, wyświetlany obecnie w „Wodewilu“. Niezwykła pod względem realizmu i kolorytu przygoda młodego poety, wplątanego kaprysem losu w zaczarowane koło fantastycznej hypnozy miłosnej, która wytrąca go z normalnej kolei życia, każe zapomnieć o całym świecie, czyni go nawet zbrodniarzem i zamyka zanim ciężkie drzwi więzienia, skąd Alfred Lubota, marzyciel i fanstasta, wychodzi już uleczony z niszczącej ułudy i wkracza na tory nowego życia u boku rozkochanej w nim dziewczyny. Trzy kobiety, trzy gwiazdy ekranu—Lya de Putti, Lili Dagover i Aud Egede Nissen, opromieniają blaskiem i powabem niezwykłej urody 10 aktów tego filmu, o którym prasa i fachowa krytyka świata całego wyraża się z najwiekszym zaufaniem. „FANTOM“ wywiera potężne i zbawienne (mimo drastycznej treści) wrażenie, zwłaszcza na ludzi skłonnych do pogoni za błędnym „fantomem“ miłości, a jest ich przecież bez kliku. Illustracja mużyczna, jak zwykle w Wodewilu, stoi na wysokości zadania i podnosi swą harmonją wartość artystyczną obrazu.

### Kurjer Poranny z dnia 8 kwietnia 1923.

„F A N T O M“

Dawno już, bo od czasu „Doktora Mabuze“ Warszawa nie zepełniała tak szczelnie sali „Wodewilu“. Niesłychane powodzenie tej fenomenalnej imprezy filmowej, do której zaangażowano olbrzymie kapitały i najpierwszych mistrzów ekranu, dowodzi raz jeszcze, że w kinematografie jak i w każdej sztuce opłaca się prawdziwy i rzetelny wysiłek artystyczny. Realistyczny ten obraz przepojony jest jednak najczystszą poezją. Kapitalne opracowanie techniczne i plastyczne każdego momentu jest potężnym tłem dla gry Aud Egede Nissen, Lili Dagover i Alfreda Abla. Niezatarte wrażenie robi Frida Richard w roli starej matki. Histrrja tęsknoty młodego poety, kochającego daleką i nieznaną panienkę, cierpiącego dla niej i wreszcie historja, która nie mija na ekranie, ale zapada nam głęboko do serca i wzrusza do głębi.

### Kurjer Polski z dnia 7 kwietnia 1923.

Kino-Wodewil - FANTOM.

Na tle powieści Gerharda Hauptmana nieujawniony z nazwiska na afiszu autor ułożył scenarjusz niezwykły, jeden z piękniejszych, jakie wydały wytwórnie niemieckie, tak pod względem ujęcia treści, pomysłów w inscenizacji, zdjęć i gry aktorskiej. Dramat- to dzieje i zmagania młodej, ze środowiska nędzy inteligentnej wyrosłej duszy, poetyckiej, marzycielskiej, wizjami żyjącej, idącej nie z życiem, lecz obok życia; nie rozumiejącej zła ni występku, nieskalanej, która jednak dała się wciągnąć, niby w imię dobra, w występek przez nędznego łotra i szantażystę. Poeta idzie do więzienia, by odbyć pokutę za niepopełnione winy, aby się później wrota na jasność otwarły, a wraz z niemi, w nagrodę za przecierpiane męki,—ramiona czystej, idealnej, kochającej dziewczyny. W 10 obrazach widz przeżywa udrękę poety i matki jego, zbolałej upadkiem córki i ukochanego syna. Dziewczyna nurza się w błocie, a brat-poeta z wizją niepospolicie w zdjęciach pomyślaną: tratujących go białych koni i białej panny,—snuje się po ulicach, kabaretach, kawiarniach, aż znajdzie ucieleśnienie wizji, utonie w ramionach rozpustnicy i pójdzie przez nią do kryminału. Każdy z 10 obrazów przynosi nowy nieoczekiwany pomysł i coraz ładniejsze zdjęcia. Na czoło zespołu aktorskiego wysunęła się niewymieniona nigdy na afiszu,--ile że stara zapewne, matka, znana nam z wybitnego talentu dramatycznego, nieporównana w bólu swoim i smutku. Trzy artystki, nieprzeciętnie urodziwe Lili Dagover, Lya de Putti i Egede Nissen oraz doskonały nastrojowy artysta, Alfred Abel, grali z całym pietyzmem dla nieprzeciętnej sztuki i dla znakomitego autora, tegorocznego jubilata.

### Kurjer Warszawski z dnia 7 kwietnia 1923.

.... Zupełnie innym rodzajem sztuki filmowej jest „FANTOM“ Hauptmanna.

Poeta oprawił wątek dramatu w ramy życia współczesnego w nieznanem mieście i w szeregu przepysznych fragmentów, sprawiających prawdziwą rozkosz artystyczną, zobrazował tragedję młodego marzyciela, który pragnie uciec od szarzyzny codziennego życia. Pewnego dnia, gdy rozmarzony, jak zwykle, błąkał się po ulicach, omal nie roztratowały go dwa białe kuce, zaprzęgnięte do powozu cudnej dziewczyny (Lya de Putti) Odtąd nasz młody romantyk, w pogoni za rozkosznym „fantomem“, stacza się coraz niżej, staje się bezwiednym wspólnikiem szantażu i zbrodni, niemal, że w grób wpędza własną matkę (rola przepysznie odtworzona przez p. Fridę Richard), dostaje się w końcu do więzienia, ale, dzięki kochającej go niezłomnie dziewczynie (Lili Dagover), otrząsa się nareszcie z zabójczej hypnozy i rozpoczyna nowe życie.

Na szczególne uznanie, prócz znakomitej reżyserji (F. W. Murnau) zasługują zdjęcia, przepyszne pod względem kolorytu i techniki, a dokonane przez p. Axela Graatkär'a. Film „FANTOM“, dzieło wytwórni berlinskiej „Decla-Bioscop“ góruje o całe niebo ponad przeciętną produkcją niemiecką i zasługuje na zaszczytne wyróżnienie.

Agencja Kinematograficzna

# CORSO

Warszawa, Wierzbowa 7.

Lwów, Gmach Skarbkowski.

# HRABIA ESSEX

Ośm aktów z historji Anglji.



**EWA MAY.**

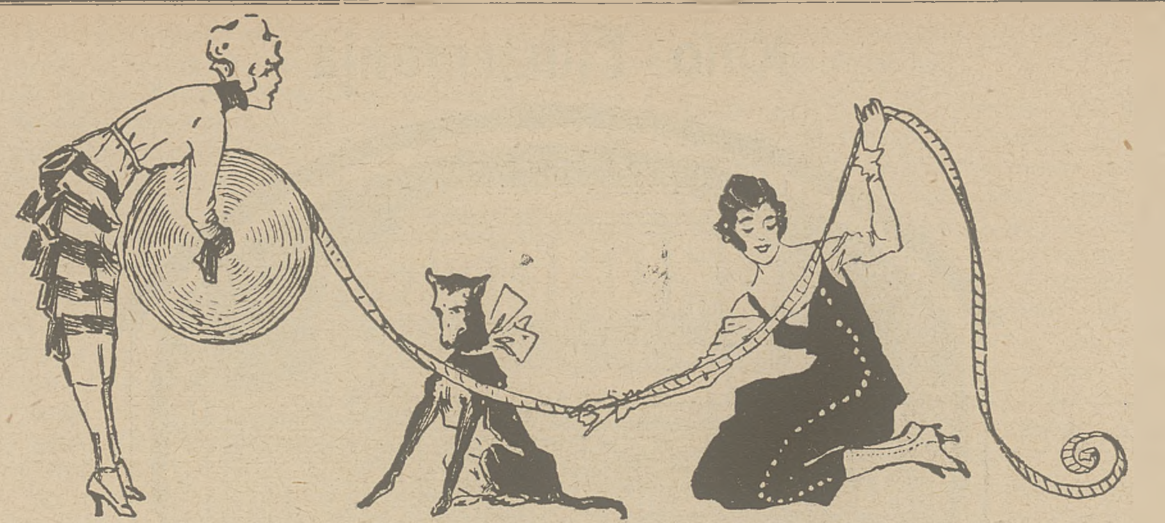
OSOBY:

Ewa May
Eugenjusz Klöpfer
Agnes Straub
Erna Morena
Ferdynand Alten
Fryc Kortner
Karol Huszar.

Dworzanie, wojsko, tłumy.

**W tych dniach na ekranie pierwszego kina stolicy.**

# NOWOŚCI FILMOWE



Przegląd dzieł sztuki kinematograficznej na ostatnich ekranach.

**JANUSZ STAR.**

Kino „WODEWIL".

## „Dziecię Karnawału".

Karnawał w Nicei. Barwne tłumy ludzi nieprzejrzaną ciżbą zaległy ulice i place. Wszystkich ogarnął istny szał, i z zapamiętaniem rzucają się w wir beztroskiej zabawy. A śród nich na pierwszym planie, Markiz Oktawjusz de Granier—w wykonaniu ulubieńca publiczności Mozżuchina. Ten genjalny odtwórca ról o głębokim podkładzie psychologicznym ukazuje się po raz pierwszy na ekranie w komedji, w roli rozłobuzowanego światowca, a czyni to z tak ujmującym wdziękiem, z tak iście szampańskim humorem, z tak niewymuszoną swobodą, że w mig podbija sobie serca widzów, których tylekroć czarował potęgą swego niezwykłego talentu. Jeśli dodamy, że partnerką jego w tym obrazie jest Lisienko, to zbyteczne chyba będzie dodawać, iż ta artystyczna para daje prawdziwy koncert gry aktorskiej i czyni film ze wszech miar godnym zobaczenia.

(Własn. „Starfilm")

ROCOCO.

## „Gehenna życia".

Dramat „Gehenna życia" jest historja życia kobiety, uciekającej od mętów życia, dążącej ku wyżynom a spychanej ciągle brutalną ręką losu na dno zgnilizny i zepsucia. Temat poruszony już setki razy i w literaturze i na scenie i na ekranie. Tem trudniej też było uniknąć banalnego szablonu i przyoblec go w nową formę. Znakomita gra Fern Andry, która zaczyna pozbywać się w grze swojej cechującego ją poprzednio patosu, niezły zespół otaczających ją wokoło czarnych charakterów oraz staranna reżyserja dają efekt pożądany i ściągają tłumy publiczności.

(Własn. „Lechfilma")

FILHARMONJA.

## „Na śnieżnych szczytach".

Jest to niezrównany film sportowy. A chociaż treść minimalna, aktorzy—żadni (gdyż wszystkie role wykonane są nie przez artystów filmowych, lecz przez zawodowych mistrzów narciarskich) a jednak wszystkie sześć aktów przykuwają wzrok zachwyconego widza i trzymają go w niebywałem napięciu. Pokryte śnieżnym całunem stoki Alp i szalony pościg na nartach, obfitujący w niebezpieczne momenty, zdumiewające wprost skoki, które za pomocą specjalnej lupy były zdejmowane, demonstrowane są z szybkością 20 razy wolniejszą i dają wrażenie rzeczy wprost nieprawdopodobnych. Film ten, ze względu na nadzwyczaj interesujące momenty, mistrzowskie wprost efekty fotograficzne, malownicze krajobrazy i kolosalne znaczenie pedagogiczno-sportowe, ma niebywałe widoki powodzenia i jest jednym z tych rzadkich filmów, dostępnych dla młodzieży, których obecnie tak wielki brak odczuwamy.

(Własn. „Terrafilm")

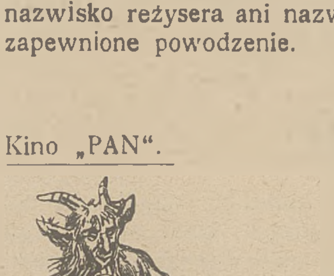
Kino „APOLLO".

## „LANDRU"

Nieprzebrzmiała jeszcze głośna sprawa paryskiego nowoczesnego „Sinobrodego" a już możemy oglądać na ekranie wiernie odtworzone szczegóły tych potwornych zbrodni, ujętych w dramat filmowy. Treść znana, przypuszczam każdemu, a jednak oglądana na własne oczy, czyni wstrząsające wrażenie, i chociaż między wykonawcami ról niema znanych nazwisk gwiazd filmowych, chociaż nieznane jest również nazwisko reżysera ani nazwa wytwórni, jednak obraz ten ma zapewnione powodzenie.

(Własn. „Collegia").

Kino „PAN".




## DZIECI REWOLUCJI.

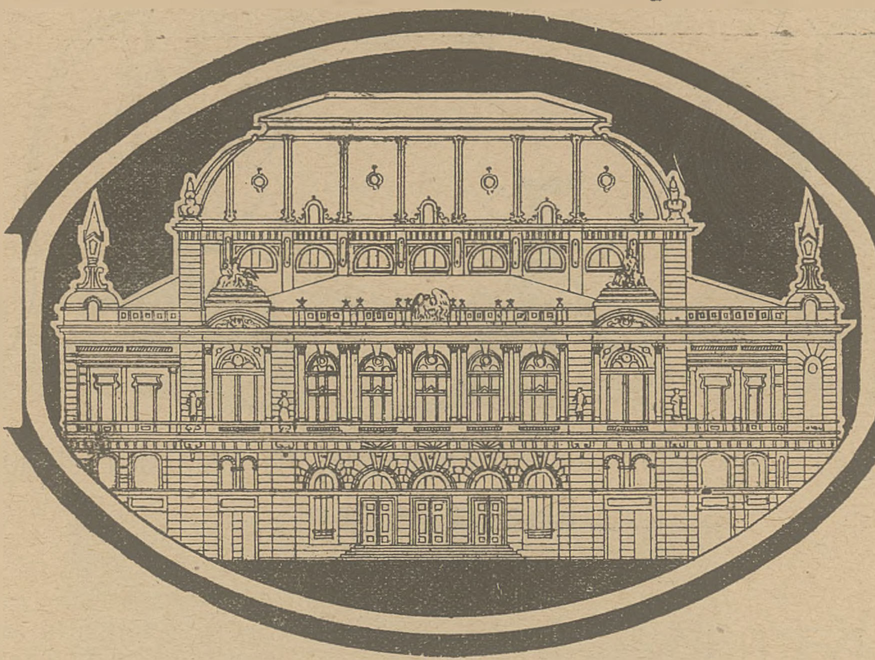
Film francuski „Dzieci Rewolucji" jest jednym z licznych dramatów, jakich wiele rozegrało się w epilogu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Gdy rozpasały się namiętności ludzkie w szale walk kastowych, działy się różne potworne zbrodnie, których następstwa ponosiły przyszłe pokolenia.

Tło historyczne odtworzone zostało bardzo starannie i wiernie. Umiejętnie prowadzona intryga budzi silne zaciekawienie. A przytem wysuwa się jeszcze pierwszorzędna gra artystów: Reny Fenée de Karstena, a przedewszystkiem Beregi, który stworzył silny typ od najmniejszego dziecka przez nikogo nie kochanego nienawidzonego nawet przez własną matkę — nauczyciela wiejskiego, w którym poczucie zaznanych krzywd wyrabia prawy i jasny charakter.

(Własn. „Petef")

„Skrzydlaty zwycięzca" Scenarjusz: St. Karpiński Reżyser: Ł. Floren.

# Kino Filharmonja



Kino „FILHARMONJA".

## „LOLA MONTEZ"

Lola Montez to typ kobiety dążącej do władzy, dążącej do odegrania roli w historji. W dążeniach swych nie przebiera w środkach a jedynymi atutami, jakie posiada—to czarujące jej uroda i... hiszpańska krew (w roli Loli Montez—Ellen Richter) I znów powtarza się historja. Messalina, Lucrezia Borgia, M-me Pompadour, Katarzyna Wielka, i wreszcie Lola Montez.

Burmistrz pewnej wsi pod Barceloną wyprawił na cześć infanta hiszpańskiego don Miguela ucztę. Chcąc sprawić przyjemność wysokiemu gościowi, polecił usługiwać do stołu pięknej cygance, Loli Montez. Towarzysze jej — cyganie, prześladowani przez infanta, skorzystali z tego, aby go otruć. Lola w mniemauiu, że podaje infantowi jadło, skropione lubczykiem, podała mu trucizną. Zamach się nie powiódł. Infant skazuje na śmierć cyganów i ich niewinne narzędzie—Lolę. Burmistrz ocala ją jednakże, uciekając z nią razem do Włoch. Podczas karnawału w Wenecji poznaje Lola studenta von Hirszberga, przybyłego z Monachjum, ulega jego miłości i ucieka z nim.

W Monachjum dzięki swemu sprytowi i śmiałości potrafiła ona dostać się do teatru dworskiego. Umie opętać czułe serce Ludwika I. Wkrótce nabiera takiej powagi przy dworze, że za jej wolą zostaje usunięte ministerstwo, sprzeciwiające się obdarzeniu jej z nakazu królewskiego tytułem hrabiny von Landsfeld. Ministrowie, terroryzowani przez awanturniczą kochankę króla, zwracają się z wezwaniem do ludu, Z ministrami sprzymierzają się profesorowie. Wówczas król nakazuje zamknąć uniwersytet. Wybuchają groźne zamieszki ludowe, w których udział przyjmują studenci. Pod królem bawarskim tron się chwieje. Nie chce on wyrzec się pięknej kochanki, wygłaszając frazes historyczny: „Bez Loli niema Ludwika". Wreszcie król ustępuje i godzi się na wysłanie Loli z Monachjum. Lola zniewolona jest opuścić Bawarję. Niebywałą swoją, pełną chwilowego blasku karjerę, kończy po latach—opuszczona w szpitalu biednych w New-Yorku.

Zdjęcia staranne i nie brak wybitnie efektownyah momentów, jak np. pochód manifestujących studentów, gdzie wśród pogrążonych w ciemności nocy ulic wyłaniają się jaskrawe światła pochodni, rzucających olśniewające światła na roznamiętnione złością twarze.

(Własn. „Kolos").

## „CUDA DŻUNGLI".




Małpy, słonie, stada całe lwów i tygrysów, lampartów, jaguarów, ponure afrykańskie dżungle, Nil ze zgłodniałą gromadą krokodylów, plemiona wojowniczych Arabów, kafrów lub dzikich zulusów — a między tem wszystkim ludzie cywilizacji, nieustraszeni myśliwi, pilot, który z aeroplana chwyta na lasso lwa, w chwili, gdy ten szykuje się do skoku na bezbronną ofiarę, i unosi go z sobą w przestrzenie powietrzne— oto „Cuda dżungli", wielki czteroserjowy film sensacyjny, na jaki zdobyć się może tylko Ameryka.

Film ten ukazuje nam setki obrazów, w których piękno ponurej natury afrykańskiej splata się z urokiem bohaterskich wysiłków ludzi, walczących z groźnemi zwierzętami dżungli i z okrucieństwem czarnych, kierowanych zbrodniczą ręką białego nikczemnika. Napięcie uwagi widzów rośnie z każdą serją tego niezwykłego dzieła ekranu, dającego świadectwo genjuszowi reżyserji i niepospolitej odwadze biorących udział w tym dramacie artystów. A nadewszystko wysuwa się na pierwszy plan zadziwiająca wprost inteligencja 2-ch małp szympansów. Oto epizod:

W głębi lasów afrykańskich, w małym domku osadniczym, mieszka biały kolonista z żoną i niemowlęciem. Pewnego razu udaje się on w dalszą wędrówkę, pozostawiając żonę samą. Kobieta rozchorowała się nagle i leży w gorączce. Biedne maleństwo zostało bezradne, bez opieki, gdy nagle zjawia się pomoc niespodziewana i dziwna.

Niedaleko domostwa białych, mieszka w leśnych ostępach para małp szympansów. Samica szympansa utraciła niedawno swoje małe i nieraz podkradła się pod dom ludzi, aby obserwować z ciekawością, co robi małe białe dziecko.

Gdy więc para szympansów zobaczyła niemowlę ludzkie bez opieki — wiedziona dziwnym instynktem i sprytem niemal ludzkim, zajęła się niem z całą troskliwością.

Samiec przygarnął z lasu kozę, doi ją i nalewa mleka do flaszki. Samica kąpie dziecko i daje mleka. Szympans podaje chorej kobiecie wody.

Mądre małpy uczyniły to, co widziały, że ludzie czynią. Ale dokonały jeszcze więcej, gdyż ratują dziecko od szponów pantery. Do otwartego domu wtargnęła pantera i widząc płaczące dziecko, porwała je i uniosłszy w głąb lasu, złożyła na drzewie. Małpy udają się w pościg. Samiec drażni panterę, tak, że ta rzuca się na niego. Szympans uciekając wpada do dziupli drzewa, przez szparę chwyta panterę za ogon i trzyma szalejące ze wściekłości zwierzę tak długo, dopóki samica nie odniosła dziecka do domu.

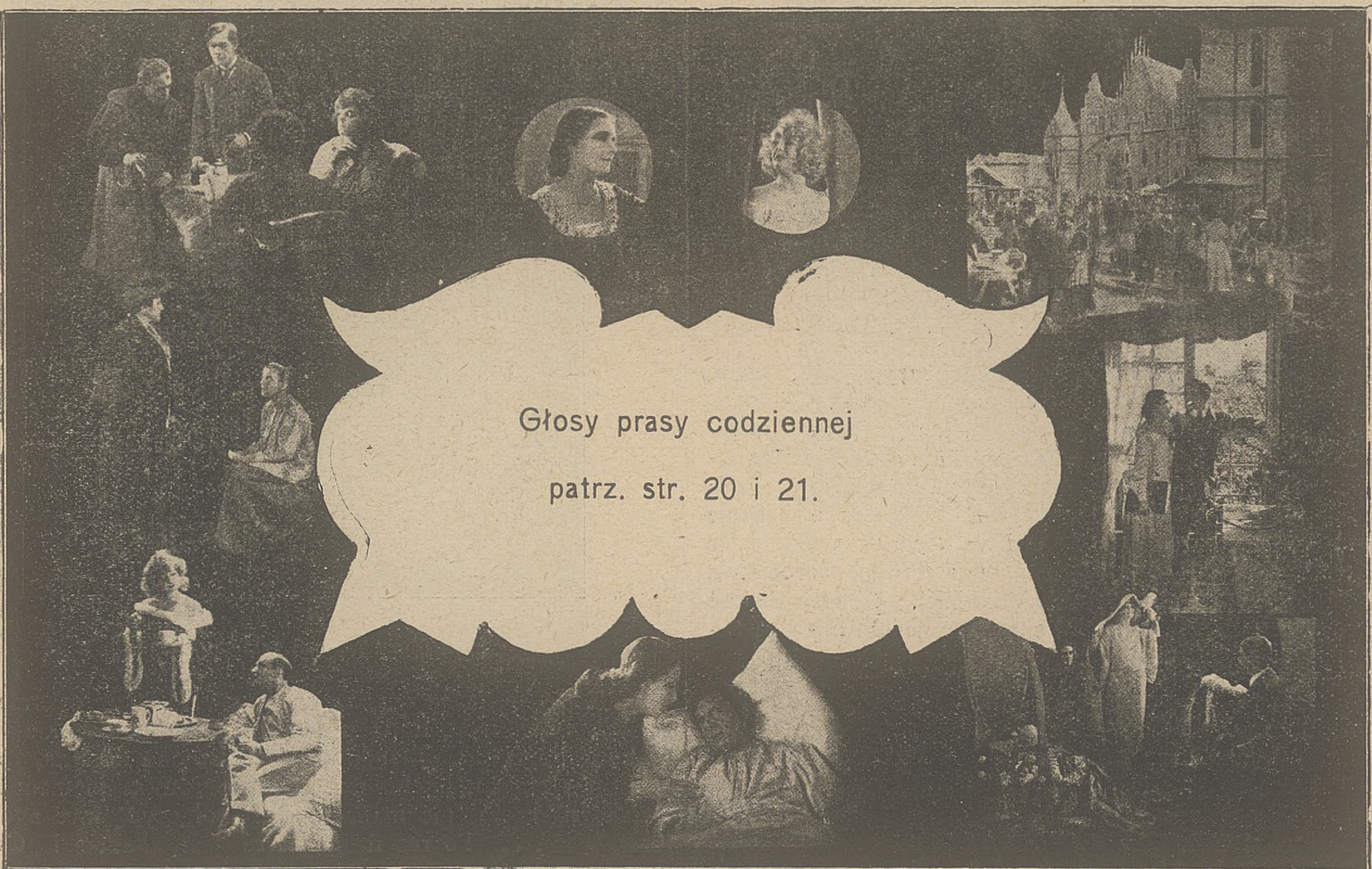
A takich epizodów jest mnóstwo, na każdym niemal kroku jest jakieś oszałamiające zdarzenie. Czy to wielki słoń, który chroni małe dziecko między swemi stopami przed napaścią lamparta, czy atleta Nadtarzan, Herkules światowy, który skaczące na niego jaguary chwyta w swe muskularne dłonie i dusi jak małe kociaki, czy wreszcie walka stoczona pod wodą przez słabego człowieka ze stadem potężnych aligatorów. Garstka bohaterów pokonywa piętrzące się przeszkody, walące się niebezpieczeństwa, aby ratować prześladowane przez złoczyńcę „Czerwonego lisa" słabe, bezbronne dziewczęta. Jakkolwiek widz zgaduje, że odwaga i poświęcenie tych śmiałków łącznie z bohaterstwem i przytomnością umysłu dzielnych dziewcząt powinny im zawsze przynieść cudowne ocalenie, jednak jaskrawy realizm niebezpieczeństwa tak mocno bije z ekranu, iż patrzący z zapartym oddechem śledzą perypetje tego wstrząsającego dramatu walki ludzi z dziczą dżungli. Film „Cuda dżungli" wyprzedza znacznie wszystkie dotychczas widziane w Warszawie filmy egzotyczno-sensacyjne z udziałem dzikich zwierząt.

(Własn. „Kolos")

Kino „WODEWIL"

# Fantom.

Zanim wytworzy się poważna literatura specjalnie filmowa, niesłychanie wielką rolę odgrywa sposób przerabiania tematów stanowiących wartość literacką na dobry scenarjusz filmowy. Dotychczasowe usiłowania nie dawały zbyt dodatnich rezultatów, gdyż nie wystarczy wierne odtworzenie fabuły, znanej jakiejś powieści, aby stworzyć dramat filmowy dany utwór literacki. Do tego konieczną jest gruntowna znajomość psychologji ludzkiej, efektów jakimi operuje kino i pełna zrozumienie autora przerabianego utworu. Tak naprawdę dobrze zrozumianym przez reżyserję p. F. W. Murnau i dobrze przetransponowanym na film został „Fantom" głośnego powieściopisarza Gerharda Hauptmana. Inteligentny




o poziomie artystycznym jej dorównywującym, gdyż po za treścią pozostają te setki niedomówień, te setki nastrojów, czytanych między wierszami i te setki efektów literackich, które realizacja filmowa musi przerobić na efekty kinematograficzne, symbole, czy też oderwane fragmenty, nasuwające widzowi te same refleksje, które nasunęłyby mu się czytając widz ma prawdziwą ucztę duchową. Po za współczuciem dla tragicznej historji bohatera. człowieka uczciwego, który popełnia kradzież i zbrodnię, marzyciela i poety, który jednak nigdy nic nie napisał, którego myśli zanadto oderwane są od życia by mogły przyoblec się w formę ziemską — słowa, widzowi nasuwa się całe mnóstwo myśli pobocznych, proble-

matów filozoficzno życiowych dla których zdaje się znajdywać tam rozwiązanie. Pisarz magistracki, w genjalnej interpretacji niezrównanego Alfreda Abla, idący przez życia drogą uczciwej i mozolnej pracy, ostoja moralna całej rodziny, schodzi z swej drogi dla złudnego mirażu, dla niedoścignionego fantomu, dla miłości, która się nigdy zrealizować nie może.

A życie płynie swym torem, toczy swe mętne, brudne błoto i wciąga go..... pierwszy fałszywy krok... ...i pierwsze wyrzuty sumienia.....,gniotą go ciężkie wizje......biegnie pustą szeroką ulicą ......i naraz ......czuje jak coś dławi go za gardło, jak coś zaciesnia się wokoło......zwęża się ulica, domy zsuwają się, nabierają dziwacznych kształtów i walą się na niego.

Z dławionym krzykiem biegnie w rozpacznej ucieczce, a koszmarne cienie walących się budynków ścigają go jak widma upiorne.

I w wizjach tych strona techniczna czyni szalony krok naprzód, może po raz pierwszy widać na ekranie naprawdę wizje takie, jakie mogą wywołać nerwy człowieka o chorej wyobraźni. Wizje zanim pojawią się, majaczą przez czas jakiś, wyłaniają się jakby z bezkształtnej mgły jakiejś, a przytem ujęte są w formy nowe, jakieś niesamowite........

Po za wybitnie artystycznem ujęciu całego obrazu, po za kunsztownie dobieranemi do nastrojów dekoracjami, po za techniczną stroną zdjęć samych, jest jeszcze koncertowy zespół, począwszy od najdrobniejszych epizodów, a skończywszy na rolach głównych, wykonawcami których są: Alfred Abel, Lya de Putti, Lilli Dagover, Aud Egede Nissen.

Z prawdziwą satysfakcją widzi się z dniem każdym, jak sztuka kinematograficzna czyni ogromne postępy, jak wkracza coraz to na poważniejsze tory prawdziwej sztuki, coraz to wyższy osiąga poziom, szukając ciągle nowych szlachetnych dróg.

I tutaj należą się podziękowania i słowa prawdziwego uznania ruchliwej firmie „Continental" pod doświadczoną dyrekcją p. N. Tarlera za tę prawdziwą artystyczną ucztę.

(własn. „Continental")

Kino „ROCOCO"

# Hrabina Paryża.

Hrabina Moreau udaje się w podróż... W wagonie ogarnia ją nagła, niewysłowiona trwoga o męża i dziecko...

Tymczasem w podmiejskiej spelunce nieuchwytny przez policję apasz, Ombrade, spotyka swą ponętną przyjaciółkę, która zdążyła nawiązać niedwuznaczny flirt z lokajem hrabiowskiego domu. Zazdrosny apasz postanawia się zemścić na swym rywalu. Trapiona niepokojem hrabina Moreau wraca najbliższym pociągiem do Paryża i w jednej z sal pałacowych znajduje swego małżonka leżącego na podłodze—bez życia. Podejrzenie o morderstwo pada na niejakiego Rabatina, lecz najbardziej sprytne pytania krzyżowe sędziego śledczego pozostają bez skutku — Rabatin do winy się nie przyznaje. Wówczas hrabina Moreau sama ujmuje ster śledztwa w swoje ręce, zapoznaje się w domu hrabiny de la Roquère, z rzekomym mordercą i zamierza, rozkochawszy go w sobie, wydrzeć mu jego tajemnicę... Lecz i ten zamiar zawodzi, gdyż hrabina sama zakochuje się w dorodnym młodzieńcu... Ombrade zaś, dowiedziawszy się od swego kompana, że jego Lucie również znajduje się w domu hrabiny de la Roquère, wybiera się tam, aby ją znów pozyskać. Policja, zawiadomiona o miejscu pobytu nieuchwytnego apasza, otacza pałac hrabiny. ale Ombradowi i tym razem udaje się ujść rąk władz.

Natomiast aresztowana zostaje jego przyjaciółka, której zeznania doprowadzają do wykrycia jego kryjówki. Ombrade, oszołomiony oświadczeniem agenta policji oddaje się dobrowolnie władzy, uzyskawszy obietnicę konfrontacji z zdrajczynią.... Chwila ta niebawem następuje i widzimy rozjuszonego Ombrada, który jak tygrys w klatce wyczekuje zjawienia się Lucjł. Z toku śledztwa jednak wyłania się niewinność Ombrada w zarzucanej mu zbrodni morderstwa hrabiego. Sprawa wikła się coraz bardziej. Władze śledcze podejrzewają w dalszym ciągu Rabatina o popełnienie morderstwa, hrabinę zaś o to, że była moralną sprawczynią zbrodniczego czynu, i wydają rozkaz uwięzienia obojga. Tymczasem Rabatin wyznaje hrabinie swoją miłość i... że był mimowolnym czynnikiem śmierci hrabiego... Wtem zjawia się policja...



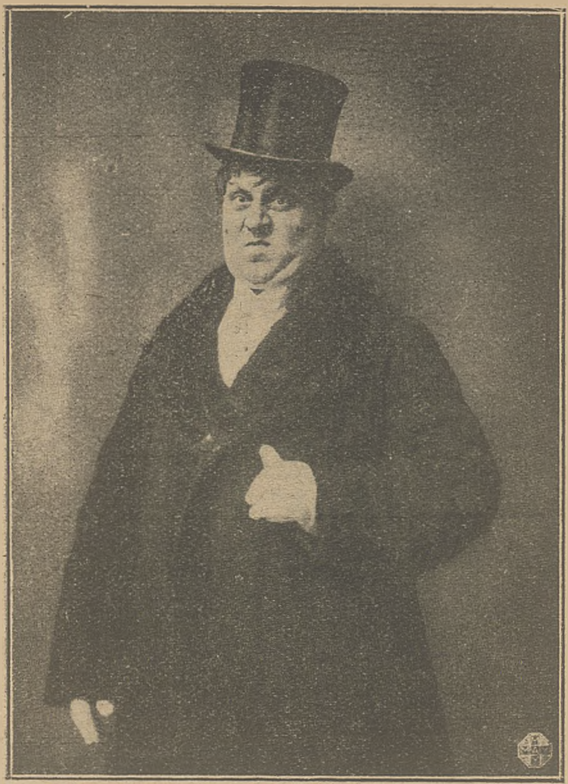
Mia May w roli hrabiny Moreau.

Epilog—głośna sprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiadują Ombrade, Rabatin oraz hrabina Moreau, ale wobec braku konkretnych dowodów winy zarówno hrabina, jak i Rabatin zostają uniewinnieni, lecz z okrutnem piętnem podejrzenia na czole nie mają odwagi połączyć swe życia,—i rozstają się..... Po raz drugi serce jest złamane! Czyżby na zawsze?

„Hrabina Paryża" jest szalonym krokiem naprzód w dziedzinie filmu sensacyjnego. Pomiędzy oglądaną dotychczas przez Warszawę kryminalistyką filmową a „Hrabiną Paryża" jest różnica taka sama, jak pomiędzy brukowemi wydaniami Jack'ów Teksas'ów, Nat Pinkerton'ów i Sherlok'ów, Holmes'ów a kryminalistyką Leblanc'a, Leroux czy to Conan Doyl'a. Nader zręcznie przeprowadzona intryga, świetny

# „DWIE DZIEWCZYNKI PARYŻA“.

KOLOS.

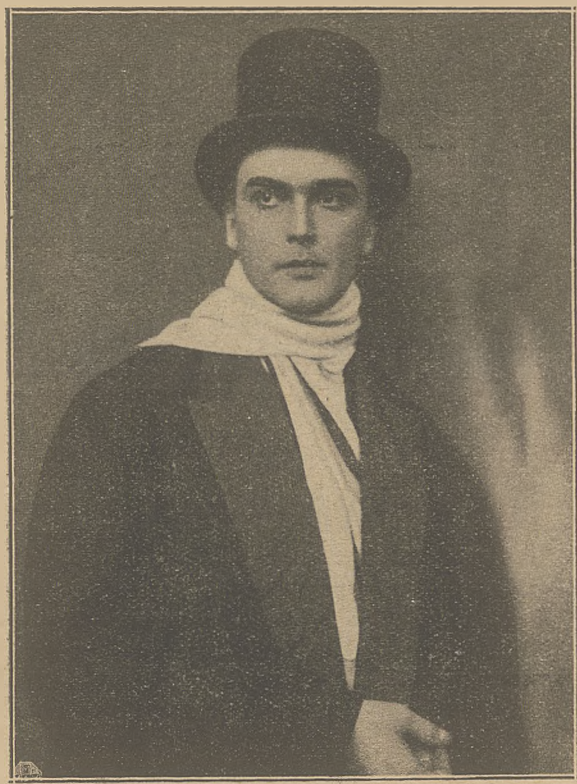


Emil JANNINGS w roli Ombrade.

montaż przeplatanych scen, tempo akcji, nadzwyczajna czystość zdjęć, ten brak wszelkiego niepotrzebnego obciążenia, świadczą niezbicie o genjalności wielkiego mistrza - reżysera Joe May'a. A przytem wprowadzająca wprost w zdumienie strona techniczna zmusza do schylenia czoła przed operatorem i dekoratorem. Pierwszy raz może daje się zauważyć tak skomplikowana gra światło - cieni na plenerze. Jaskrawym światłem biją w oczy latarnie lokomotywy pędzącego wśród śniegu ekspresu. Czy to korytarz wagonu, czy wnętrze przedziału, czy salka małej stacyjki kolejowej, gdzie przez zamarznięte okno widać zajeżdżający pociąg—wszędzie cudowna gra światła uplastycznia postacie bohaterów, wytwarza perspektywę i potrzebny nastrój. Zdumiewająco rzeczowe dekoracje chlubnie znanego architekta filmowego Pawła Leni, budowane z gruntowną znajomością psychologji ludzkiej, same przez się już mówią, grając silnie na nerwach i wyobraźni widza. Na takiem pierwszorzędnem tle toczy się akcja w interpretacji prawdziwych mistrzów ekranu. Mia May, wykonawczyni roli hrabiny Moreau, zanadto zaszczytnie znaną już jest w Warszawie, aby dłużej rozwodzić się nad jej urokiem, talentem i grą. Co zaś się tyczy samej techniki jej gry, to może daje się zauważyć pewien konserwatyzm, pewne niedociągnięcia, w stosunku do wyraźnie panującego w całym obrazie kierunku ekspresjonistycznego.



Erica GLESSNER w roli Lucie.



Włodz. GAJDAROW w roli Rabatina.

Emil Jannings w roli Ombrade stwarza typ apasza po mistrzowsku, typ całkiem nowy, odrębny od dotychczas widzianych na filmie, balansująo między tragizmem a komizmem z niebywałą prostotą. Erica Glessner w roli Lucynki wykazuje niepospolity talent, ma silnie rozwinięty indywidualizm, a przytem w grze jej przebijają już wyraźnie nowe kierunki. Włodzimierz Gajdarow, młody rosjanin, jest już sam przez się, ze względu na swe wyjątkowe warunki zewnętrzne, typem nader ciekawym. Postawny, elegancki, pewny siebie, z niezwykle wyrazistemi oczami, jakby stworzony na ekranowego bohatera. A przytem nadzwyczaj subtelna, a jednocześnie bogata gra jego, utrzymana od początku do końca w stylu, daleka od szarży, szablonu i teatralności. Stworzony przez niego Rabatin, to sfinks, człowiek noszący marmurową maskę na twarzy, chłodny gentleman. Ani jeden muskuł jego twarzy nie drgnie, tylko oczy mówią, lekki błysk ich potrafi czarem powiedzieć wszystko.

„Hrabina Paryża" jest jednym z tych nielicznych obrazów, które można nazwać szczeblem drabiny rozwoju, po którym dąży sztuka filmowa.

(Własn. „Lechfima".)

TEATR STYLOWY.

## Ludzie nowi.

Przeróbka z powieści Claude Farrère'a „Ludzie nowi" jest dramatem filmowym i podobnie jak „Atlantyda" czaruje nas słonecznym kolorytem Afryki, olbrzymią przestrzenią pustyń i przepychem chłodnych i przestronnych sal i krużganków wspaniałego pałacu kaida. Dzięki nadmiarowi naturalnego słonecznego światła, obrazy osiągają niebywałą wprost wyrazistość i ostrość. Stąd rzuca się w oczy subtelna drobiazgowość wspaniałych sztukaterji i misterne desenie przepysznych tkanin i kobierców. Treść toczy się na tle stosunków powojennych Francji, kolonizującej i uprzemysławiającej piękne i bogate kraje Marokka. Wykwit wielkiej wojny „człowiek nowy", zbogacony od zwykłego portowego robotnika przemysłowiec miljarder Bouzzon wyższy ponad wszelki życiowy sentymentalizm, dążący tylko do zrealizowania swych celów przemysłowych, eksploatacji oliwnych lasów Marokańskich, zwalcza w brutalny sposób wszystko, co staje na jego drodze.

Nieobchodzą go krwawe walki, które staczać musi świetna jazda afrykańskich spahisów z buntującymi się plemionami, w brutalny sposób depcze najświętsze uczucia swej młodej żony, a wreszcie, gdy zostaje sam jeden, opuszczony przez wszystkich, nawet własną córkę wychowaną we Francji, którą oburza brutalizm ojca, nastaje chwila słabości, budzi się żal ale i tu pod sprytnym politycznym wpływem ministra de Tolly bierze przewagę i zwycięża w nim żelazny „człowiek nowy". W grze artystów przebija silny naturalizm.

Wykonawcą jednej z głównych trzech ról męskich jest p. Melchior znany z „Atlantydy".

(Własn. „D/H. Estefilm")

Kino „COLOSSEUM"

## „KARCZMA NA ROZDROŻU"

Nowa wytwórnia filmów polskich „WID" zadebiutowała z wielkiem powodzeniem, swoim piewszym filmem p. t. „Karczma na rozdrożu", przyczem wykazała śmiałość, rzutkość i rzadki w naszych stosunkach dar inicjatywy. Przekonana o wartości swego filmu, wynajęła zamknięty teatr Colosseum, największy gmach kinowy w Warszawie—i bitwę wygrała.



Helena Zahorska — Jerzy Leszczyński — Oranowski.
Pierwsze poznanie rywali.

Obraz odniósł pełne zwycięstwo. Piszemy te słowa z prawdziwą radością. Tyle usiłowań w Polsce marnuje się, a to przez lekkomyślność już w pierwszych poczynaniach. „Wid" uniknął błędów popełnianych tak często u nas i postarał się o sharmonizowanie wszystkich czynników potrzebnych do stworzenia dobrego obrazu. A więc zwrócono się do świetnego dramaturga polskiego Tadeusza Konczyńskiego który od kilku lat studjuje warunki twórczości w kinie i który też dzięki temu napisał bardzo barwny i bardzo żywy dramat o skoncentrowanej akcji i silnem, rosnącem nieustanie napięciu. W scenarjuszu tym wszystko jest potrzebne, nic napróżno niepostawione. Dzięki temi widz od pierwszej do ostatniej chwili, patrzy z ogromnem zainteresowaniem na obraz, pozostając pod urokiem gry zespołu artystycznego. Nad wszystkimi góruje bardzo szlachetna w ujęciu i przeprowadzeniu gra Heleny Zahorskiej, znakomitej artystki Teatru Rozmaitości, którą publiczność podziwia w rolach „Marji Stuart", „Marji Leszczyńskiej" lub „Magdalenie". Czar jej postaci, jej twarzy, przepięknych oczu, wielki umiar i prostota w grze składają się na prześliczną postać nauczycielki zmuszonej ironją losu do pracy w „Karczmie na rozdrożu". W tym filmie objawiła Helena Zahorska wysoki talent dramatyczny, zdolny do wypowiadania w sposób fotogeniczny najsubtelniejszych przejawów uczuć.



Helena Zahorska i Oranowski. — Scena pożegnaniu.

Obok niej wybornie, grają: pp. Jerzy Leszczyński, Br. Oranowski i Jan Szymański. Po raz pierwszy użyto w filmie bardzo dobrze. p. Leszczyńskiego, który trafnie informowany z wdziękiem odtworzył swoją rolę. Wzruszająco gra rolę karczmarza p. Szymański. Postać wykolejonego muzyka w interpretacji p. Br. Oranowskiego jest ujmująca w wyrazie dramatycznym. Niemniej artysta winien ożywić swoją mimikę. Doskonale spisali się w epizodach pp. Siemaszko i Małkowski.

Układ scen, silna rytmika ruchu, wybornie użyte kontrasty, celowość gry całego zespołu i każdego z artystów z osobna, znamionują dobrą reżyserję p. Wesołowskiego, którego autor wspierał we wszystkiem w pełnem porozumieniu.

Cały szereg kapitalnych zdjęć zbiorowych, pierwszoplanowych, fragmentowych i ciekawych oświetleń, mówią o sprawności operatora i kontakcie z reżyserją. Przy następnej kopji trzeba tylko uniknąć zbyt silnego wirażu.

Przepysznym językiem skomponowane napisy Tadeusza Konczyńskiego, podnoszą ogromnie wartość obrazu, wytwarzając nastrój lub go potęgując. Publiczność opuszcza przedstawienie pod głębokiem wrażeniem. Film polski przemówił do jej serc mocnym wymownym językiem prawdziwej sztuki, to też wszędzie będzie wielką atrakcją ekranów.

**M. Kar.**

# Kronika Kinematograficzna.



*** Zarząd Szkoły Kierowców Samochodowych Y. M. C. A. (ul. Solec 73) podaje do wiadomości, iż dnia 10. V. 1923 r. otwiera się specjalne Kursa dla słuchaczów Szkół Filmowych, jeden w godz. rannych drugi w godz. wieczorowych. (dla członków Związku Artystów Sztuki Kinematograf. specjalny rabat)

Nauka jazdy na osobowych, i ciężarowych samochodach w mieście i za miastem.

Informacje i zapisy w Y.M.C.A. —Okólnik 9—Tel. 101-46, lub Solec 73.— (Tel. 122-16)·

*** Joe May rozpoczyna zdjęcie do filmu „Żydówka" podług opery Halevy'ego. Scenarjusz napisał Leo Biriński. Eleazarem będzie Emil Jannings, Kardynałem—Conrad Veidt, Rechą—Ewa May.

*** T-wo Paramount wyświetla pierwszy amerykański film z Polą Negrj p. t. Bella Donna. Następny film, który również reżyserować będzie francuz Georges Fitzmaurice, nosić będzie tytuł: „Don Cesar de Bazan".

## Jackie Coogan
(cudowne dziecko)

Najmodniejsze dzisiaj na całem świecie cudowne dziecko Jackie Coogan, należy do rzędu tych „gwiazd", które błyszczą na srebrnej tafli wylustrzonych pragnień nietylko dlatego, że są „dziećmi", ale i dlatego, że mają naprawdę talent. Mały Jackie Coogan jest synem względnie niebogatych ludzi zamieszkałych w Los Angelos, gdzie mają własny domek otoczony cudowną szachownicą pól i ogrodów. Jackie Coogan



*** W tych dniach zostało uruchomione laboratorjum kinematograficzne p. f. „G Kryński i S-ka" przy ul. Wierzbowej 7, pod kierownictwem znanego operatora i dotychczasowego technicznego kierownika laboratorjum tow, „Biograf Polski" p. Gustawa Kryńskiego.

Narazie został uruchomiony dział napisów do filmów i wywoływanie negatywów.

W najbliższym czasie laboratorjum to wykonywać będzie wszelkie prace wchodzące w zakres kinematografji.

*** Douglas Fairbanks, Mary Pickford, D.W.Griffith, Harald Lloyd i siostry Talmadge założyli nowe towarzystwo filmowe.

*** Znany reżyser Manfred Noe, realizator głośnego filmu „Natan Mędrzec" ożenił się niedawno z piękną Ewą May. Obecnie stawia on dla firmy „Bavariafilm" w Monachjum wielki monumentalny film „Helena" czyli „Zdobycie Troji". Oprócz z Wernerem Kraussem, Klöpferlem, Dagny Servaes, Bassermanem, Gaj dorowym, zawarto jeszcze inne sensacyjne engagement, głównie rola„Heleny"jest trzymana w wielkim sekrecie.

kocha bardzo matkę swoją i ojca, którzy przyjmują bardzo dużo gości chętnych zobaczenia Jacka i pogaworzenia z tem genjalnem maleństwem. Jackie Coogan, najmniejszy dzisiaj wzrostem artysta kinematograficzny, jest potentatem w sztuce kinowej na tamtej półkuli, a zarobki jego nie różnią się bynajmniej od zarobków Mary Pickford, Charlie Chaplina, Douglasa Fairbanksa, albo Wallace'a Reida. Malec zarabia jednego centa za każdą sekundę „nagrywania", czyli 180 dolarów dziennie.

Malca tego ubierają rodzice w jasno niebieskie „garniturki", brunatną

czapkę, która zresztą jest w Ameryce tak popularną, że pewna firma czapnicza zawarła umowę z Jackie Cooganem treści następującej: „...za pozwolenie skopjowania czapki i sprzedawania takich pod firmą „Czapka Jackie Coogana" obowiązujemy się płacić po 10 centów od każdej." Dla ścisłości nadmieniamy, że Jackie Coogan pobiera procenty za czapkę swoją, w wysokości 3 tysiące 865 dolarów miesięcznie, a nieraz i więcej. Jackie Coogan, jak zapewnia jego matka, uczy się doskonale, sypia dobrze, braku apetytu nie odczuwa, przeciwnie jada wszystko bez wyjątku i wogóle nie jest ani krąbrnym, ani upartym, bawi się, gra do filmu poświęcając temu 4—5 godzin dziennie, nigdy jednak nie nagrywa do filmu w nocy, ani też w Niedzielę, albo święta, pod tym względem jest bardzo, a bardzo zachowawczym... raczej przestrzegającym rozporządzenia o pracy i odpoczynku...

Jacie Coogan skończył w październiku lat 8 i oczywiście otrzymał wiele upominków w najprzeróżniejszych postaciach, ale najbardziej go ucieszył go fakt ukazania się na ekranie tegoż dnia, jego najukochańszego filmu: „Oliver Twist", w którym zdobył ostrogi generała kinematograficznego.

S. J. Rotua.

*** Dn. 6 kwietnia b. r. odbył się egzamin w szkole filmowej pod kierunkiem Heleny Olszewskiej. Obecni byli przedstawiciele prasy (red. Biernacki, red. H. Bigoszt i red. Jan Baumritter) swiata literackiego (Leo Belmont, L. Tristan) Związku Artystów Sztuki Kinematogr. (czł. Zarządu J.Rościszewska, Janusz Star) i t. d.



Sześciomiesięczna summienna praca dała nader pomyślne rezultaty. Na specjalne wyróżnienie zasłużyły panie Buragiewicz, Łazowska, Kwitkiewiczówna. Panna Łazowska wybiła się na jedno z pierwszych miejsc, swoim niepospolitym talentem (spec. czarne charaktery) Lecz główną bezsprzecznie atrtakcją całego popisu była pani Olga Orzechowska, urodziwa i ponętna cyganka, zyskując grą swoją i tańcami zasłużony sukces. Chcemy również podkreślić tutaj wybitny talent pani Nea Pohor, która dystyngowaną, umiarkowaną a pełną ekspresji mimiką, stanęła na wysokości zadania.

Z panów bezsprzeczny talent posiadają p. Lewkowicz (z nader trudnej scenki z Wilhelma Tell'a wywiązał się wspaniale) i p. Górka, którym wróżymy karjerą w świecie filmowym. Oprócz tych osób następujące absolwentki i absolwenci otrzymali dyplomy: Panie: Nasberżanka, Lipkówna, Jasińska, Bursztynówna, Wysocka, Magids, Wuwi, panowie: Nawrocki, Grochowski, Etienne, Wypych, Waga, Frydman, Klechniowski.

*** Nakładem wychodzącej w Berlinie rossyjskiej gazety codziennej „Nakanunie" ukazał się tygodnik filmowy p. t „Kino-Obozrenje". Obecnie wszelki import filmów zagranicznych do Rosji jest wzbroniony, z wyjątkiem filmòw z Charlie Chaplinem, które są uważane za „nie niebezpieczne". Dowiadujemy się równocześnie, że zawiązało się w Moskwie T-wo pod firmą „Kooperatywa Kinogram Proletarjatu" z kapitałem zakładowym 2.600.000 rubli w złocie. Zadaniem T-wa jest wyrób surowca, obrazów dla Rosji i zagranicy i budowa kinoteatrów w każdym mieście.



ZYGMUNT WESOŁOWSKI
reżyser obrazu filmowego „Karczma na rozdrożu".

POLSKA SPÓŁKA KINEMATOGRAFICZNA

# „LECHFILMA"

Warszawa, Czysta № 1. — HOTEL EUROPEJSKI. — Telefon 242-53.
Adr. tel.: „LECHFILMA" Warszawa.
WŁASNE LABORATORJUM, DRUKARNIA i SALA DEMONSTRACYJNA.

Sensacja!

Oddawna oczekiwana urocza,
nieśmiertelna ulubienica publiczności

# FERN ANDRA

Sensacja!

w swej najnowszej kreacji p. t.

# „Gehenna życia"

jest bezwzględnie magnesem kasowym dla każdego kina!!

# „MONNA VANNA"

pg. genjalnego **Maeterlincka**, dramat w **7** aktach, z czasów Odrodzenia.
w rolach głównych:

przepiękna **LEE PARRY**

**Paweł Wegener, Albert Szteinrück, Olaf Fiord.**

Reżyserja RYSZARDA EICHBERGA.

**Kaskady śmiechu wywołują ulubieńcy publiczności**

# Pat i Patachon

w arcykomicznej farsie p. t.

# „Spółka z bezgraniczną bezczelnością"

POLSKA SPÓŁKA KINEMATOGRAFICZNA

# „LECHFILMA"

Warszawa, Czysta № 1. — HOTEL EUROPEJSKI. — Telefon 242-53.
Adr. tel.: „LECHFILMA" Warszawa.
WŁASNE LABORATORJUM, DRUKARNIA i SALA DEMONSTRACYJNA.

# MIA MAY

w najnowszej realizacji wielkiego mistrza

# Joe May

Emil Jannings

Erika Glessner



Włodz. Gajdarow

Herm. Vallentin

P. T.

# „Hrabina Paryża"

(Tragedja miłości)

Dekoracje architektoniczne **Pawła Leni**.

Monopol na Małopolskę został sprzedany firmie „**Gladyator**", Lwów, Słowackiego 16

Właściciele i wydawcy: HELENA OLSZEWSKA i JAN BAUMRITTER.

DRUK. W. SPIEGELSTEINA WARSZAWA, DŁUGA 38/40.